

Kołobrzeg w „ogniu” wyzwań. Prezydent walczy o przyszłość miasta

Ciąg dalszy s.5

Ciąg dalszy s.2

Zapraszamy na:

www.facebook.com/wiesciswiatowe.pl

Czytaj bezpłatnie na:

www.wiesciswiatowe.pl

WIEŚCI ŚWIATOWE

cena
11,00 zł

Nr 05 (153) 01 czerwca 2025 miesięcznik

ISSN 2299-5013



Historia duszy to jak audyt reinkarnacji

Ciąg dalszy s.7

Czas na realną repolonizację ...

Ciąg dalszy s.10

Energia z odpadów ...

Ciąg dalszy s.32

Jedź i chudnij!

Ciąg dalszy s.29

XXVIII Dni Lubrańca 06-08 czerwca 2025

Ciąg dalszy
s.44-48

Prof. Robert Rejdak
receives award from the Society of Cata-
ract Surgeons of the United Kingdom of
Great Britain and Ireland

Ciąg dalszy s.34

Widmo wojny...

Ciąg dalszy s.35

Naukowcy z UW o przepisach ...

Ciąg dalszy s.24

Sztuczna inteligencja pochłania ...

Ciąg dalszy s.27

60 mln złotych na NUTRITECH

Ciąg dalszy s.20

Politechnika Łódzka ...

Ciąg dalszy s.21

„Bądź jak MY!” ...

Transformacja energetyczna:
plan czy ...

Ciąg dalszy s.15

Ciąg dalszy s.13

Dzień Dziecka z postrzeganiem
poznawczym – impreza dla każdego

Ciąg dalszy s.11

Reakcja KE na nieprzebranie
przepisów przez Apple i Meta

Kołobrzeg w „ogniu” wyzwań. Prezydent walczy o przyszłość miasta

Kołobrzeg to miasto z potencjałem, ale i z konkretną listą wyzwań, które nie kończą się po sezonie. Anna Mieczkowska – prezydent miasta z silnym mandatem i jeszcze silniejszym poczuciem odpowiedzialności – w rozmowie z Zbigniewem Grzeszczukiem w ramach cyklu „10 pytań do..” Mówi szczerze o turystycznej codzienności, inwestycyjnych realiach i planach, które mają uczynić Kołobrzeg bardziej odpornym na kryzysy. To rozmowa nie tylko o teraźniejszości, ale i o wizji, której nie da się zrealizować bez konsekwencji.

Po ostatnich wyborach na urząd prezydenta miasta uzyskała Pani 65% poparcia mieszkańców Kołobrzegu, jak to się robi?

Nie mam jednej złotej zasady, którą mogłabym polecić innym samorządowcom. To przede wszystkim praca i zaangażowanie w tematy miasta. Od początku zapo-

uje, w różnych ważnych dla dyspozycje.

Kołobrzegu tematach. Takich otwartych spotkań, na których rozmawiam z mieszkańcami i słucham ich opinii, pomysłów, potrzeb co roku odbywa się kilkadziesiąt. I co najważniejsze, na rozmowach się nie kończy, staram się realizować nasze wypracowane ustalenia.

Na ile Pani wykształcenie pedagogiczne pomaga rozładować ewentualne konflikty?

Żartobliwie zaznaczę, że anonimowa opozycja, z którą boryka się w internecie chyba każdy władarz, z braku merytorycznych argumentów, określa mnie i moje zastępczynię mianem „pokoju nau-czyielskiego”. Zanim objęłam urząd prezydenta, przez wiele lat byłam dyrektorem „Okruszka”. To specjalny ośrodek szkolno-wychowawczy. Doświadczenia z tej pracy, to przede wszystkim cierpliwość i wyrozumiałość. Także dla tych, którzy w samorządzie są, ale nie zawsze mają do tego pre-

Kołobrzeg ewoluuje w stronę przyjaznego i dobrze skomunikowanego sanatorium-uzdrowiska. Jakie zadania w tym obszarze należą poprawić?

Zawsze jest coś do poprawy. Cały czas staramy się rozwijać. W tym roku zakończyliśmy inwestycję budowy pierwszego parkingu wielopoziomowego w centrum miasta. Z uwagi na zabytkowy układ ulic, parkowanie w centrum, szczególnie w sezonie, było kłopotliwe. Liczę, że ta inwestycja poprawi tę sytuację. Przed nami wiele zadań związanych z naszymi zabytkowymi parkami nadmorskimi. Na rewitalizację czeka park im. Aleksandra Fredry. Zadań jest zawsze więcej niż środków i programów z których można te środki pozyskać.

Sanatorium-uzdrowisko to jedno, jest także populacja turystów, ilu ich w sumie przyjeżdża do Kołobrzegu rocznie łącznie?

Możemy tu opierać się na

WIEŚCI ŚWIATOWE I Ns.Rej.Pr 11/17

Redaktor naczelny : dr n. hum. Ryszard Milewski, z-ca red.nacz. mgr Agnieszka Sakra. Zespół redakcyjny: mgr Edwige Pietruch (stała korespondentka z Paryża), Adres redakcji: ul. Świerkowa 1, 64-520 Obrzycko. Kontakt : tel. 606559313, mail : milew@wp.pl Wydawca : Wydawnictwo STOKROTKA, mgr Agnieszka Sakra, ul. Świerkowa 1, 64-520 Obrzycko, tel. 606559313. Postanowienie SO : sygn.akt I Ns. Rej. Pr. 146/12. Druk wykonano : Wydawnictwo STOKROTKA, mgr Agnieszka Sakra, ul. Świerkowa 1, 64-520 Obrzycko.

Redakcja nie zwraca otrzymanych materiałów, oraz zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów i listów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, reklam, listów.

danych z GUS dotyczących noclegów. Kołobrzeg jeśli chodzi o ilość udzielonych noclegów jest na trzecim miejscu w Polsce. Czekamy jeszcze na podsumowanie 2024 roku, natomiast w 2023 liczba udzielonych noclegów przekroczyła 4 miliony. To trzeci wynik w kraju. Analizując nasze wpływy z opłaty uzdrowskiej możemy stwierdzić że ten trend jest stale rosnący. Jeśli dodamy do tego turystów, którzy odwiedzają nas, a nocują w okolicznych gminach to liczba odwiedzających jest ogromna.

Czy są także „gapowicze”, których nie obejmują statystyki?

Niestety tak. Mamy wciąż brak systemowych rozwiązań dotyczący najmu krótkoterminowego. Turyści wynajmujący takie apartamenty bardzo często wymykają się oficjalnym statystykom. Nie pokuszę się nawet o oszacowanie rozmiarów tego zjawiska, ale to straty nie tylko z tytułu opłaty uzdrowskiej dla miasta. To także często straty dla całego państwa z tytułu braku właściwego opodatkowania takich działalności.

Baza turystyczna powiększa się, co rok. Ile obiektów hotelowych, sanatoryjnych itp. posiada Kołobrzeg?

Według danych GUS oficjalnych miejsc noclegowych jest około 22 tysięcy. Z czego 7000 to miejsca w ponad dwudziestu obiektach szpitalno-uzdrowskich, sanatoriach i zakładach przyrodo-

lecznicznych, mających różnych właścicieli i dysponujących bazą noclegową.

Co sprawia największą trudność przy obsłudze tak dużej liczby przyjezdnych?

Tutaj są bardzo różne aspekty. Żadne miasto turystyczne nie jest w stanie przygotować, na przykład, infrastruktury drogowej do szczytowego punktu sezonu. Ulice mają swoją przepustowość, więc gdy pogoda robi się mniej słoneczna i goście z sąsiednich gmin przyjeżdżają do Kołobrzegu w poszukiwaniu atrakcji to niestety kumulacja ruchu drogowego jest duża. Problemy są także z zadaniami, na które jako miasto nie mamy wpływu. Na przykład liczba zespołów ratownictwa medycznego czy liczba funkcjonariuszy policji. Te ustalane są w oparciu o liczbę stałych mieszkańców, więc to, że sezonie karetka przyjeżdżająca do nas nawet z sąsiedniego Koszalinu nie jest niestety rzadkością. Oczywiście „ręce pełne roboty” ma nasza Straż Miejska. Wciąż zdarzają się turyści, którzy nie czują potrzeby respektowania przepisów i próbują parkować na przykład wśród zieleni zabytkowego parku.

Między piętrzącymi się hotelami i apartamentowcami obok Marine hotel na ulicy Wschodniej znajduje się obiekt relikw z innej epoki ośrodek z domkami kempingowymi pamiętające czasy wczesnego Gierka czy są plany miasta, co do tej lokalizacji?

To obiekt prywatny. Mia-

sto nie ma zbyt dużego wpływu jeśli chodzi o ten teren. Oczywiście jest w tym miejscu uchwalony plan zagospodarowania przestrzennego, ale dopóki właściciel nie postanowi wprowadzić zmian to ma prawo prowadzić swoją działalność w sposób jaki uzna za stosowny.

Jak już mowa o resentymentach to, co z kołobrzeskim amfiteatrem i ewentualnym festiwalem niekoniecznie piosenki żołnierskiej może innej?

Amfiteatr to trudny temat. Mój poprzednik przygotował projekt jego przebudowy, wraz z zadaszeniem widowni, ale z uwagi na ogromny koszt inwestycja nie została przeprowadzona. Obecnie koszt gruntownej przebudowy przekracza nasze możliwości finansowe. Szacujemy je nawet na 100 milionów złotych. Nie ma też programów z których miasto mogłoby pozyskać środki na taką inwestycję. Dlatego uzgodniłam z radnymi Rady Miasta Kołobrzeg, że na najbliższe dwa sezony amfiteatr zostanie wdzierżawiony w trybie przetargu, a w tym czasie przygotowujemy projekt techniczny dotyczący remontu całości. Kolejna dzierżawa będzie już na 20-30 lat z obowiązkiem wykonania prac przewidzianych przez tę ekspertyzę.

O czym marzy Anna Mieczkowska?

Pytanie powinno brzmieć – o czym marzy Kołobrzeg i jego mieszkańcy. Mamy wiele planów. Czasy covidu pokazały, że gospodarka jednoimienna, oparta tylko na tury-



stycie, nie jest dobrym rozwiązaniem. Dlatego staramy się to zmienić. Od początku tego roku Kołobrzeg powiększył swoje granice o 122 ha – o sołectwo Korzyścienko. Do tej pory statut uzdrowiska determinował możliwości rozwoju gospodarczego. Włączenie 122 hektarów znajdujących się w Korzyścienku, poza ochroną uzdrowiskową,

umożliwi stworzenie strefy aktywności gospodarczej czyli dywersyfikację gospodarczą Kołobrzegu. To szansa na rozwój całego regionu i nowe miejsca pracy. Przyniesie to korzyści zarówno dla mieszkańców miasta jak i gminy. To projekt długoterminowy, który będzie przynosił nam korzyści długo po tym jak zakończę swoją prezydenturę.

Ale mogę tu powiedzieć – tak to jest coś o czym marzę. Doprowadzenie do sytuacji, że miasto stanie się odporniejsze na różnego rodzaju kryzysy.

**Rozmawiał Zbigniew
Grzeszczuk**

Więcej na : [https://
liderzyinnowacyjnosci.com/](https://liderzyinnowacyjnosci.com/)

Ciąg dalszy ze s.1

Dzień Dziecka z postrzeganiem pozazmysłowym – impreza dla każdego

Druga edycja niezapomnianego Dnia Dziecka z postrzeganiem pozazmysłowym odbędzie się 5 kwietnia 2025 w Rosnówku pod Poznaniem. Organizatorem imprezy jest Fundacja Remidium, skupiająca się na rozwijaniu postrzegania pozazmysłowego u dzieci i promowaniu tego zjawiska w Polsce. Fundacja jest jedyną organizacją na terenie kraju, która zajmuje się tym profesjonalnie i posiada tak dużą wiedzę, którą dzie-

li się ze światem.

Postrzeganie pozazmysłowe u dzieci to niesamowite, naturalne zdolności każdego dziecka, które otwierają mu drogę do lepszego życia. Poza rozwojem intuicji, preczucia, czy potocznie zwanego „nosa do ludzi”, postrzeganie pozazmysłowe przynosi wiele korzyści w procesie edukacji dzieci. Poprawa pamięci, łatwiejsze i szybsze przyswajanie nauki lub poprawa koncentracji to tylko nieliczne z dziesiątek zalet, które można w prosty i przyjemny sposób zagwarantować dziecku.

Celem drugiej edycji Dnia Dziecka fundacji Remidium jest między innymi pokazanie możliwości wykorzystania postrzegania pozazmysłowego w edukacji, dlatego nauczyciele, pedagodzy i wszystkie osoby związane z tym środowiskiem są mile widziane. Mimo, że impreza kierowana jest w głównej mierze do dzieci z rodzinami, każda osoba zainteresowana tematem może czuć się zaproszona.

Na 1 edycji Fundacja zgromadziła 55 dzieci z całej Polski oraz zza granicy. Każ-





de dziecko wykonywało zabawy z postrzeganiem pozazmysłowym, od zbierania kostek, przez zabawy w budowlanców, aż po segregowanie kolorowych piłeczek czy opisywanie przedmiotów.

Podczas pierwszej kwietniowej soboty dzieci spędzą kilka godzin na fascynujących zabawach – bo taką formę ma właśnie całe wydarzenie. To niesamowita zabawa, a nie sztywne warsztaty ani szkolenie. Dorosli goście także będą mieli możliwość sprawdzenia swoich umiejętności w specjalnym bloku zabaw. Poza mnóstwem uśmiechu, radości i ćwiczeń pod okiem Certyfikowanych Instruktorów Polskiej Akade-

mii Postrzegania Pozazmysłowego, goście mogą liczyć także na nagrody, pyszne jedzenie oraz nawiązanie kontaktów z osobami równie otwartymi o podobnych zainteresowaniach.

Prezentacja ćwiczeń przez dzieci z 6 i 8 poziomem certyfikacji Akademii (w skali do 10), zabawy ruchowe i grupowe, nowe znajomości, możliwość zdobycia certyfikatów, zobaczenie pracy Instruktorów Certyfikowanych i możliwości dzieci na własne oczy. Brzmi dobrze, prawda?

Jeżeli jesteś zainteresowany udziałem w jedynej imprezie w Polsce z udziałem postrzegania pozazmysłowe-

go skontaktuj się z Fundacją Remidium. Każdy dorosły, który weźmie udział w wydarzeniu może otrzymać kurs dla Instruktorów Postrzegania Pozazmysłowego za złotówkę.

Pamiętaj, że Ty i Twoje dziecko nie musicie być zaznajomieni z tym tematem, wystarczy, że przyjdziecie – reszta leży w rękach Instruktorów.

Natali Reisner

Szczegółowe informacje: www.swiatdzialainaczej.pl/ddr/

Więcej na : <https://liderzyinnowacyjnosci.com/>

Historia duszy to jak audyt reinkarnacji

Czy zastanawiałeś się kiedyś, kim byłeś zanim się urodziłeś? Na jakim kontynencie toczyło się Twoje poprzednie życie? Czy byłeś żołnierzem, lekarzem, może kapłanem? A może... istotą z innej planety? Marek Heliosz – człowiek, który potrafi czytać w historii duszy jak w otwartej księdze – nie tylko zna odpowiedzi na te pytania, ale też potrafi z nich stworzyć precyzyjną mapę reinkarnacyjnej podróży.

JC: Docieranie do informacji związanych z historią duszy wymaga wrodzonego daru?

MH: Zdolność do odczytu takich informacji nie wymaga nadzwyczajnych predyspozycji. Można się tego nauczyć. U mnie ta zdolność nie jest nowa. To powrót do czegoś, czym zajmowałem się w poprzednich inkarnacjach. Teraz musiałem tylko dostosować się do współczesnych czasów. W mojej rodzinie takie umiejętności to nic nowego. Posiada je mój ojciec, ale miał je również mój dziadek i pradziadek, a być może jeszcze inni przodkowie. W moim przekonaniu, to nie jest dar, z którym trzeba się koniecznie urodzić.

JC: Czyli nie traktujesz tego jako „daru”, ale jako kompetencję, które można rozwijać?

MH: Dokładnie. Nie trzeba być medium, prorokiem czy guru. Zwykle te umiejętności są dziedziczone po przodkach, w konsekwencji po nas samych, ale jeśli ktoś przejdzie odpowiednią ścieżkę to może taką zdolność opanować. To jest jak rzemiosło, ale żeby nabyć wprawę, trzeba po prostu ćwiczyć. Wymaga to trochę czasu, praktyki i wewnętrznej otwartości. To jest pewien proces, który czasem trwa wiele lat. Trzeba bowiem dojrzeć – emocjonalnie, uczuciowo, psychicznie i fizycznie.

JC: Co jest zatem potrzebne, by odczytywać historię duszy?

MH: Podstawowym narzędziem jest postrzeganie pozazmysłowe: świadomy sen, jasnoczucie, jasnowidzenie, jasnosłyszenie. Ale to dopiero początek. Kluczowe są także umiejętność analizy, szacunek do tego, co się odkrywa, pokora, otwartość i gotowość na to, co nieznane. Równie ważna jest intencja i uczciwość, bo pole informacyjne daje dostęp do tej wiedzy, tylko wtedy, gdy jesteśmy gotowi i działamy w zgodzie z etyką. To swoiste BHP duchowe. Do tego dochodzą jeszcze konkretne techniki: praca z wahadłem, regresja hipnotyczna, kamerton, a także radiestezja, którą porównuję do „łopaty dla rolnika”, ponieważ przyspiesza proces „wydobycia” w duszy.

JC: Gdzie znajdują się informacje o naszych wcieleniach?

MH: W polu kwantowym. W płaszczyźnie. Wokół nas. To jest z nami tożsame. Można czerpać z wielu różnych źródeł. Niezależnie od tego, gdzie te informacje są umieszczone, mamy do nich dostęp. Wymaga jednak przyzwolenia – zarówno wewnętrznego, jak i energetycznego. Dusza zresztą sama się



chroni i ma swoje mechanizmy zabezpieczające. Odczyt historii duszy to nie zabawa – to odpowiedzialność, której nie wolno lekceważyć. Wszystko musi być zgodne z formalnymi standardami, bo pracuje się z danymi wrażliwymi. To jest praca prawie detektywistyczna, dlatego posiadam licencję detektywa.

JC: Odczyt historii mojej duszy był standardowy?

MH: Odczyt historii każdej duszy zaczynam od ogółu. Ilość inkarnacji pozwala określić poziom rozwoju duchowego, a nawet to, czy ktoś był żołnierzem, lekarzem, sędzią czy kapłanem. Osoby poniżej 400 inkarnacji zwykle nie interesują się duchowością. Nie są jeszcze gotowe, by zrozumieć głębokie aspekty duchowości. To jak rozmowa z dzieckiem, gdzie trzeba dobierać słowa. Powyżej tej liczby pojawia się gotowość do rozmów o tym, kim się było i kim się jest. Dokładnie tak jest w Twoim przypadku, ustaliłem, że miałaś 562 inkarnacje ziemskie, a łącznie 746, z czego ponad 200 poza Ziemią. Byłaś ponad 200 razy żołnierzem – więc wiesz, czym jest dyscyplina. Ale to już za Tobą. Teraz czas na coś nowego. Profesje z przeszłości mają swoje przełożenie na obecne życie.

JC: A co z wcieleniami pozaziemskimi? Byliśmy gdzie indziej?

MH: Oczywiście. Większość dusz przybywa spoza Ziemi i wcielała się również poza naszą planetą. W twoim przypadku to ponad 200 razy.

To znaczy, że znasz inne warunki, inne cywilizacje. Można powiedzieć, że jesteś kosmitką. Ale tak samo jak my wszyscy. Podczas regresji hipnotycznej widziałem siebie w miejscu, które nie było planetą, lecz czymś na kształt statku w formie piramidy. Tam powstawały planety. Widziałem przygotowane do ekspedycji. Brałem udział w seryjnym procesie produkcji planet a dokładnie, w pokrywaniu skalistych globów strukturą przyrodniczą: glebą, roślinnością. Przypominało to niezwykle zaawansowaną drukarkę, ale do takiej technologii nie mamy jeszcze dostępu. To wszystko działa się w przestrzeni, w której nie było potrzeby jedzenia ani mierzenia czasu. Tam się po prostu działa od zadania do zadania.

JC: Jak wyglądają istoty w takich miejscach?

MH: To są istoty energetyczne, przybierające formę światła. Egzystują w częstotliwości 528 Hz, którą ludzie, na tej ziemi nazywają miłością – tej samej częstotliwości, którą znamy z kamertonów SOLFEGGIO. Nie łatwo jest to wszystko opisywać i przekazywać ludziom, którzy nigdy nie mieli takich doświadczeń. Taki świat jednak istnieje, podobnie jak alternatywne wersje nas samych. Jesteśmy kopiami kopii, żyjącymi równolegle w wielu równoległych czy różnych rzeczywistościach tak samo świadomych i tożsamyh jak nasza rzeczywistość. Każda z tych wersji wykonuje inne

zadania, ma inne doświadczenia i można się z nimi komunikować w czasie rzeczywistym lub w trakcie snu. To właśnie z tych wersji czasami też czerpię informacje. Zdarza się, że w sytuacjach krytycznych, to nasze kopie „przejmują stery”. Takie zjawiska występują np. w nagłych przeblyskach odwagi, decyzjach podjętych „bez naszej świadomości”, efektach déjà vu czy w snach o alternatywnym życiu. Dlatego człowiek czasem mówi lub robi rzeczy, których „nie planował”. To po prostu pomoc od nas samych.

JC: To brzmi jak byśmy byli samoreplikującymi się kopiami. Czy jesteśmy istotami technologicznymi?

MH: Tak. I żyjemy w rzeczywistości, która jest bardziej technologiczna niż nam się wydaje. Planety to produkty ŚWIADOME I TOŻ-SAME, my jesteśmy produktami świadomymi. Naszym zadaniem jest poznanie siebie i współpraca z własnymi kopiami. Wtedy osiągamy samowystarczalność duchową.

JC: Co można zyskać znając swoją historię duszy?

MH: Przede wszystkim podejmujemy właściwe decyzje, rozumienie siebie. Poznanie wcieleń to jak analiza statystyczna. Wiesz, kim i gdzie byłaś, jakie masz kompetencje, co warto zamknąć, a co otworzyć. To pomaga w podejmowaniu świadomych decyzji, uzdrawianiu długów karmicznych, ruszaniu do przodu i działaniu zgodnym z

planem duszy.

JC: Czyli historia duszy to nie tylko ciekawostka, ale praktyczne narzędzie?

MH: Zdecydowanie tak. To przewodnik. Ale nie chodzi o to, by być wiecznie prowadzonym. Chodzi o to, by być samowystarczalnym. Żyć świadomie, mieć wiedzę na temat swojej osoby, zasobów, historii i celów. Wiedzieć,

kim się jest. I czego się chce od życia. Znać swoje ścieżki, akceptować swoje wcielenia, zrozumieć, że każda rola – nawet ta trudna – była lekcją. Tylko wtedy możemy pójść dalej i planować kolejne inkarnacje.

JC: Rozmowa z Tobą to była nie tylko metafizyczna podróż, ale i filozoficzna opowieść o strukturze świa-

domości. To wiedza, która prowokuje do myślenia, ale także daje konkretne narzędzia do lepszego zrozumienia siebie.

Rozmawiała:

Jolanta Czudak

Więcej na : <https://liderzyinnowacyjnosci.com/>

Ciąg dalszy ze s.1

Czas na realną repolonizację morskiej energetyki

Polska Izba Morskiej Energetyki Wiatrowej (PIMEW) wystosowała list otwarty do premiera Donalda Tuska, w którym wyraża poparcie dla zapowiedzianej polityki repolonizacji sektora morskiej energetyki wiatrowej. To reakcja branży na deklaracje szefa rządu o konieczności odzyskiwania kontroli nad strategicznymi obszarami gospodarki, domagając się konkretnych działań wspierających krajowych firm w



spodarki narodowej.

W liście, podpisanym przez Zarząd PIMEW, organizacja podkreśla, że morska energetyka wiatrowa to dziś największe przedsięwzięcie infrastrukturalne w Polsce – projekty do 2040 roku mogą wygenerować nawet 500 miliardów złotych inwestycji. Mimo tej skali, udział polskich firm w dotychczasowych zamówieniach jest – jak czytamy – „niewystarczający i nieproporcjonalny względem ich realnych możliwości”.

Izba, reprezentująca blisko 180 krajowych przedsiębiorstw, domaga się rewizji

obowiązujących regulacji oraz skutecznego wdrożenia porozumień branżowych. Zdaniem PIMEW, obecne mechanizmy local content, wzorowane m.in. na modelu brytyjskim, wymagają pilnej aktualizacji, by realnie wspierać udział polskich dostawców i producentów.

PIMEW apeluje o wzmocnienie roli administracji państwowej, a także o powołanie przy Kancelarii Premiera specjalnego Pełnomocnika ds. Przemysłu Morskiej Energetyki Wiatrowej, który skoordynuje działania międzyresortowe. Izba deklaruje pełną gotowość do współpracy i

przedstawienia propozycji zmian, które – jak wskazuje – mogą uczynić z Polski nie tylko odbiorcę, ale także eksportera technologii i usług w sektorze offshore wind.

Puenta: Jeśli rząd faktycznie myśli o repolonizacji, to czas, by zamiast pustych deklaracji, sięgnął po konkret: polskie firmy gotowe są do działania, ale oczekują, że będą traktowane jak partnerzy, a nie statysci we własnym kraju. (inf)

Więcej na: <https://liderzyinnowacyjnosci.com/>

Ciąg dalszy ze s.1

Reakcja KE na nieprzestrzeganie przepisów przez Apple i Meta

Komisja Europejska nałożyła 23 kwietnia pierwsze kary za naruszenie przepisów Aktu o rynkach cyfrowych (DMA) – za warunki stosowane przez Apple ograniczające przekierowywanie użytkowników oraz za model „zgoda albo płac” stosowany przez firmę Meta. Nałożono kary w wysokości odpowiednio 500 mln euro i 200 mln euro.

Anna Cavazzini (Zieloni/WSE, DE), przewodnicząca Komisji Rynku Wewnętrznego i Ochrony Konsumentów, skomentowała decyzję następująco: „Dzisiejsza decyzja nie jest w żadnym wypadku

początkiem „wojny technologicznej” w odpowiedzi na nieprzewidywalną politykę celną Donalda Trumpa. To po prostu konsekwentne wdrażanie obowiązującego prawa UE. Obejmuje ono – w ostateczności – również możliwość nakładania kar na Apple i Metę na podstawie przepisów DMA, by zapewnić ich zgodność z europejskim prawem cyfrowym. Uniknięcie tego jest bardzo proste – firmy muszą po prostu przestrzegać prawa UE.”

„DMA przyniesie korzyści małym i średnim firmom technologicznym oraz konsumentom po obu stronach Atlantyku – to akt prawny,

który promuje uczciwą konkurencję. Zwalcza nieuczciwe praktyki, które uniemożliwiają mniejszym graczom dotarcie do odbiorców lub dostęp do danych kontrolowanych przez większe firmy dzięki ich dominującej pozycji rynkowej.”

„Wszystkie firmy działające na jednolitym rynku UE muszą przestrzegać unijnych przepisów – niezależnie od tego, czy mają siedzibę w Unii, czy poza nią. Gdyby Komisja dalej opóźniała postępowania jasno określone w przepisach, mogłoby to wywołać bardzo niepokojące wrażenie, że Unia ulega szantażowi ze strony Trumpa.



Warto przy tym wspomnieć, że również w Stanach Zjednoczonych wszczęto w tym tygodniu postępowania przeciwko monopolistycznej pozycji niektórych wielkich firm technologicznych.”

Komisja Europejska uznała, że Apple naruszyło zakaz ograniczania przekierowywania użytkowników (anti-steering) wynikający z DMA, a Meta nie zapewniła użytkownikom rzeczywistego wyboru usługi mniej ingerującej w prywatność. Nałożono kary w wysokości odpowiednio 500 mln euro i 200 mln euro.

Akt o rynkach cyfrowych (DMA) ma na celu zapewnić

nie uczciwej i konkurencyjnej gry rynkowej w sektorze cyfrowym. Reguluje działalność „strażników dostępu” – dużych platform cyfrowych, które stanowią kluczowe ogniwo między przedsiębiorstwami a konsumentami. Skała działania i siła tych podmiotów mogą prowadzić do monopolizacji rynku i ograniczania konkurencji. DMA to jedno z pierwszych narzędzi kompleksowo regulujących władzę rynkową największych firm cyfrowych. Akt wszedł w życie 1 listopada 2022 r., a zaczął obowiązywać 2 maja 2023 r.

23 stycznia 2025 r. członkowie grupy roboczej ds.

DMA, wraz z przewodniczącą IMCO i innymi europosłami, skierowali list do wiceprzewodniczących wykonawczych Komisji – Pii Virkkunen i Teresy Riberze. Wezwali w nim Komisję do przyspieszenia toczących się postępowań, uważnego monitorowania usług opartych na sztucznej inteligencji i chmurze oraz rozważenia ich ewentualnego uznania za podstawowe usługi platformowe. (KE)

Więcej na: <https://liderzyinnowacyjnosci.com/>

Transformacja energetyczna: plan czy pobożne życzenie?

Transformacja energetyczna to nie hasło, ale systemowy proces, który musi być zakorzeniony w rzeczywistości: technicznej, społecznej i gospodarczej. Tymczasem polska debata o przyszłości energetyki zbyt często toczy się między deklaracjami a dezorientacją. Na szczęście inżynierowie potrafią liczyć, planować i stawiać pytania niewygodne, ale konieczne.

W cyklicznym programie „Okiem inżyniera” w TV NOT, z udziałem przedstawicieli Stowarzyszenia Elektryków Polskich (SEP) oraz Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa (SITG) – padły nie tylko liczby, ale i rzeczowe tezy, które powinny wyznaczać kierunki przyszłych działań. Moderator spotkania Kamil Wójcik, prezes NOT Informatyka zaznaczył, że należy działać bez politycznego marketingu, tylko z troską o stabilność systemu.

Trzy filary, wiele pytań
Strategia energetyczna Polski opiera się na trzech filarach: sprawiedliwej transformacji, systemie zeroemisyjnym oraz poprawie jakości powietrza. Z pozoru logiczne, jednak w praktyce – bra-

kuje odpowiedzi na pytanie, jak to osiągnąć w tak krótkim czasie.

Do 2030 roku – czyli za niecałe pięć lat – udział węgla w miksie energetycznym ma spaść do poziomu między 37 a 56 procent. Dziś wynosi ponad 65%, a w niektórych miesiącach wliczając w to, także gaz – aż 80%. Różnice między prognozami wynikają z różnych scenariuszy zapisanych w dokumentach państwowych. A im więcej scenariuszy, tym mniejsze zaufanie do każdego z nich.

„Brakuje nam jednej, spójnej polityki energetycznej do roku 2050. Bez niej wszystkie plany na 2030 czy 2040 to tylko dokumenty robocze” – podkreślał prezes SEP, Sławomir Cieślik. I słusznie, bo bez docelowej wizji systemu, trudno określić, co ma być przejściowe, a co strategiczne.

Atom: wielka niewiadoma

Spółka Polskie Elektrownie Jądrowe, odpowiedzialna za przygotowanie procesu inwestycyjnego i pełnienie roli inwestora w projekcie budowy pierwszej elektrowni jądrowej została już dokapitalizowana kwotą 60 miliardów złotych. Ale poza wycinką lasu pod przyszłą budowę niewiele się wydarzyło. Nie

ma gotowego projektu. Nie ma pozwolenia na budowę. Za to są zobowiązania finansowe i... pytania o celowość tej inwestycji.

Pierwszy blok miałby ruszyć w 2036 roku, kolejne – w następnych dwóch latach. Ale opóźnienia są już widoczne, zanim cokolwiek ruszyło. Tymczasem społeczne i polityczne poparcie dla energetyki jądrowej może zniknąć równie szybko, jak się pojawiło – jeśli zabraknie wymiernych efektów.

Dodatkowym problemem jest model finansowania – niemal w całości oparty na środkach publicznych. Unia Europejska już teraz zgłasza zastrzeżenia do tzw. kontraktu różnicowego, który ma gwarantować rentowność elektrowni. Jeśli Komisja Europejska zablokuje ten mechanizm, cały model może się zawalić.

Węgiel: nieprzyjaciół czy sojusznik?

Wbrew medialnej narracji, żaden poważny ekspert nie postuluje natychmiastowego odejścia od węgla, przekonywał Zbigniew Lubosik, prezes SITG. – Mamy węgiel, ale problemem jest brak planu, jak z niego mądrze wychodzić – i czym go zastępować.

Według różnych prognoz,



Okiem Inżyniera 05 - Wyboista droga transformacji energetycznej

w 2040 roku udział węgla w miksie energetycznym wynosić będzie od 1 do 33 procent. W 2050 – ma być 0. Ale żeby zejść do zera, trzeba najpierw mieć alternatywę. A tej brakuje – zarówno technologicznie (brak magazynów energii), jak i systemowo (brak koordynacji inwestycji w sieci, atom, OZE).

Tymczasem górnictwo nadal zatrudnia ok. 74 tysiące osób. Jeden etat w górnictwie generuje średnio od 2 do 5 etatów w otoczeniu. Transformacja nie może się odbyć kosztem tych ludzi – nie tylko z przyczyn społecznych, ale i gospodarczych.

Gaz: złudna alternatywa

Gaz ziemny jest postrzegany jako paliwo przejściowe. Tylko, że uzależnienie

się od zewnętrznych dostawców – w miejsce własnego węgla – może być błędem strategicznym. „Tyle wolności, ile własności” – przypominał Radosław Łukasiewicz, wiceprezes Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa. Inwestycje gazowe są kosztowne, a czas ich eksploatacji ograniczony unijną taksonomią. Czy warto?

OZE: marzenie w cieniu chmur

Odnawialne źródła energii są niezbędne. Ale obecny stan technologii nie pozwala na stabilne zasilanie systemu wyłącznie z OZE. Problemem jest ich pogodozależność i brak magazynów energii. W 2023 roku sieci nie przyjęły ponad 1 TWh energii z fotowoltaiki – bo nie

było gdzie jej zmagazynować. System potrzebuje nie tylko mocy, ale mocy dostępnej w każdej chwili. A tego nie zapewni wiatrak, który nie wieje w styczniu.

Modele i rekomendacje

Ekspertzi zgodnie wskazywali, że potrzeba modelu hybrydowego. Przez najbliższe 10–15 lat węgiel będzie niezbędny jako źródło uzupełniające. Równolegle trzeba rozwijać: energetykę gazową – jako przejściową alternatywę, energetykę jądrową – o ile zostanie wreszcie skutecznie wdrożona, OZE i magazyny energii – z naciskiem na rozwój technologii bateryjnych i wodoru, modernizację sieci przesyłowych – dziś często zbyt słabych, by odbierać nadwyżki z PV i wiatraków.

Ale najważniejsza jest koordynacja. Transformacja energetyczna to proces systemowy. Jeśli każdy resort, inwestor i operator będzie działał według własnej mapy drogowej – to nie dojedziemy nigdzie.

Bez inżynierów nie ruszymy

Na koniec padło zdanie, które powinno być mottem

przyszłej polityki energetycznej: „Zaczniemy słuchać inżynierów”. To oni wiedzą, ile trwa budowa sieci. Ile kosztuje konwersja mocy. Jak działa system elektroenergetyczny – nie na papierze, ale w megawatach. Bez tego głosu nie będzie transformacji. Będzie chaos, blackout i kolejne miliardy na slajdach. A Polska potrzebuje dziś czegoś więcej

niż deklaracji. Potrzebuje planu – policzonego, realnego i wspólnego. (JC)

Link do wideo : [Odcinek 5 – Wyboista droga transformacji energetycznej](#)

Więcej na: <https://liderzyinnowacyjnosci.com/>

Ciąg dalszy ze s.1

„Bądź jak MY!” – Wydział Zarządzania UW wprowadza innowacyjną kampanię 360 stopni

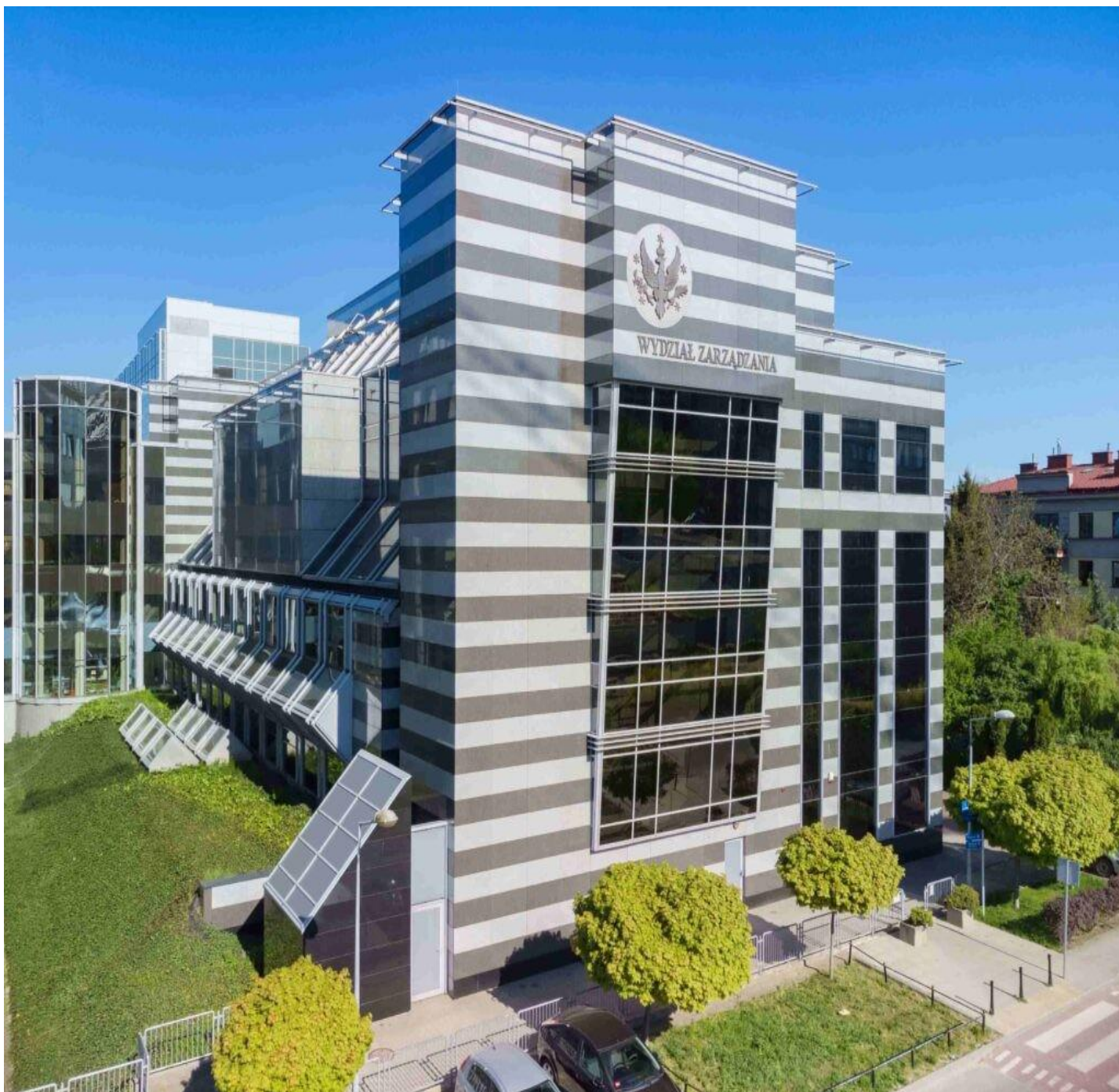
Po raz pierwszy w historii polskiego szkolnictwa wyższego Wydział Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego (WZ UW) startuje z kampanią rekrutacyjną, obejmującą pełny zakres działań promocyjnych 360 stopni. Wykorzystując najnowsze technologie i kreatywne podejście, Wydział chce wzmocnić swoją pozycję lidera edukacji biznesowej i przyciągnąć studentów zarówno z Polski, jak i zza granicy. Kampania ta jest odpowiedzią na rosnące potrzeby rynku pracy, wymagającego od przyszłych menedżerów nie tylko wiedzy teoretycznej, ale i praktycznych umiejętności. Jest to również krok w stronę zwiększenia międzynarodowej widoczności WZ UW

jako kluczowego gracza na edukacyjnej mapie Europy.

Działania są kontynuacją zeszłorocznej akcji „Bądź jak ona / Bądź jak on” i stanowią drugi etap długofalowej platformy komunikacyjnej Wydziału. Kampania rekrutacyjna Wydziału Zarządzania UW łączy nowoczesność z akademicką tradycją, oferując studentom nowe programy edukacyjne. To właśnie proponuje Wydział Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego, inaugurując kampanię rekrutacyjną na rok akademicki 2025/2026. W ramach działań promocyjnych kampania będzie obecna w internecie (Meta Ads, Google Ads, LinkedIn Ads, TikTok Ads) oraz – po raz pierwszy – na szeroką skalę w przestrzeni miejskiej Warszawy na tzw. out-

doorze (m.in.: paczkomaty, wielkoformatowe ekrany LCD w przejściach podziemnych pod Rotundą, ekrany LCD w tramwajach i autobusach, tyły warszawskich autobusów. Kampania potrwa od maja do października 2025.

Nowoczesność spotyka się tutaj z autentycznymi historiami ludzi, którzy tworzą społeczność WZ UW, pokazując, że edukacja biznesowa to nie tylko nauka teorii, ale także inspirująca podróż ku przyszłym sukcesom zawodowym. Istotnym elementem tegorocznej odsłony było zaangażowanie studentów WZUW – ich pomysły, energia i autentyczne historie stały się inspiracją dla kierunku kreatywnego całej kampanii. Przez kompleksowe podejście do komunikacji, kampania dociera zarówno do kandyda-



tów w kraju, jak i tych pochodzących z zagranicy, co jest kluczowe w dobie globalizacji edukacji.

„Ta kampania jest dla nas nie tylko przełomem w sposobie komunikacji, ale także istotnym krokiem w kierunku realizacji naszej strategicznej wizji przyszłości. Wydział Zarządzania UW zawsze dążył do łączenia akademickiej

doskonałości z praktycznym podejściem, które zapewnia naszym studentom przewagę na konkurencyjnym rynku pracy. Dzięki innowacyjnym narzędziom marketingowym możemy teraz skuteczniej dotrzeć do utalentowanych młodych ludzi, którzy pragną rozwijać swoje umiejętności w międzynarodowym środowisku edukacyjnym” – mówi

dr hab. Monika Skorek, prof. UW, prodziekan ds. Studentów i Jakości Kształcenia Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego.

Hasło „Bądź jak MY” pokazuje siłę społeczności: studentów otwartych na wiedzę, praktyków biznesu, liderów zmiany i wykładowców z doświadczeniem, którzy wspólnie tworzą przyszłość.



Kampania zachęca do budowania kariery już w trakcie studiów, zdobywania doświadczenia w realnych projektach i rozwijania się w dynamicznym, międzynarodowym środowisku.

Ambitna wizja przyszłości

W ramach kampanii strategicznie położono nacisk na umocnienie marki Wydziału Zarządzania jako czołowej Uniwersyteckiej Szkoły Biznesu, będącej pierwszym wyborem studentów aspirujących do rozwoju kariery menedżerskiej. Kampania zakłada nie tylko zwiększenie licz-

by aplikujących, ale także elastyczne dostosowanie oferty edukacyjnej do zmieniających się oczekiwań rynku pracy oraz indywidualnych preferencji kandydatów. Ważnym aspektem jest budowanie trwałej społeczności akademickiej, gdzie studenci, absolwenci i kadra tworzą jedną, aktywną sieć wspierającą rozwój zawodowy i osobisty. Zwiększenie retencji studentów oraz budowanie silnych więzi z absolwentami to kluczowe założenia, które mają przyczynić się do długoterminowego sukcesu kampanii.

Wydział stawia na innowacyjność dydaktyczną oraz współpracę z biznesem, co przekłada się na praktyczne i realne przygotowanie studentów do wyzwań współczesnego rynku pracy.

Kampania jest także odpowiedzią na oczekiwania studentów dotyczące jakości i nowoczesności kształcenia, co dodatkowo podkreśla jej strategiczny wymiar.

„Zależy nam na tym, aby studenci czuli, że Wydział Zarządzania to przestrzeń, w której można rozwijać się na

własnych warunkach, w tempie dopasowanym do swoich ambicji i potrzeb. Przykładem takich zmian jest wprowadzenie trzyletnich studiów magisterskich. To odpowiedź na sygnały od kandydatów, którzy chcą jak najszybciej wejść na rynek pracy i rozpocząć karierę w biznesie. Chcemy budować trwałą wspólnotę ludzi, którzy nie tylko uczą się od siebie nawzajem, ale również wspierają się na różnych etapach życia zawodowego. Nasza oferta edukacyjna musi odpowiadać na zmiany na rynku, ale też być na tyle elastyczna, by wspierać różnorodne ścieżki rozwoju – od korporacji po własne inicjatywy” – dodaje prof. Monika Skorek.

„Bądź jak MY” – koncepcja inspirujących ludzi

Centralnym elementem kampanii jest hasło „Bądź jak MY – studiuj w Uniwersyteckiej Szkole Biznesu”, które w jasny i bezpośredni sposób zachęca kandydatów do utożsamiania się z inspirującą społecznością WZ UW. Koncepcja ta bazuje na insightcie, że studenci pragną nie tylko zdobyć wiedzę akademicką, ale również doświadczenie zawodowe i społeczne. Kampania przedstawia sylwetki studentów, którzy są ciekawi świata, otwarci na naukę, ambitni i zaangażowani w życie akademickie oraz społeczne. Hasło „Bądź jak MY” eksponuje wartość dodaną studiowania na WZ UW, czyli możliwość zdobycia praktycznego doświadczenia, rozwijania umiejętności menedżerskich

już podczas studiów oraz uczestniczenia w realnych projektach biznesowych. WZ UW pokazuje, że jest miejscem, w którym studenci już od pierwszego roku mogą budować swoją przyszłość, nawiązywać kontakty międzynarodowe i uczestniczyć w różnorodnych programach wymiany, takich jak Erasmus+.

„Szczególnie cieszy mnie koncepcja «Bądź jak MY», która doskonale oddaje ducha naszego Wydziału – miejsca, gdzie rozwijają się nie tylko specjaliści, ale przede wszystkim otwarci, ciekawi świata i gotowi do podejmowania nowych wyzwań liderzy przyszłości. Zapraszam serdecznie wszystkich kandydatów do dołączenia do naszej wyjątkowej społeczności, by wspólnie budować historie sukcesu, które będą inspirować kolejne pokolenia studentów i absolwentów” – komentuje prof. Monika Skorek.

Technologie przyszłości w służbie edukacji

Rewolucyjny charakter kampanii podkreśla zastosowanie zaawansowanych narzędzi digital marketingu. W przeciwieństwie do tradycyjnych kampanii edukacyjnych, które często ograniczają się do podstawowych działań promocyjnych, WZ UW wykorzystuje kompleksowe rozwiązania takie jak Meta Ads, TikTok Ads, Google Ads, LinkedIn Ads oraz dynamiczne kampanie DOOH i OOH. Taka różnorodność pozwala na unikalne i skuteczne dotarcie do szerokiego grona odbiorców na całym świecie.

Kampania obejmuje także współpracę z liceami oraz intensywne działania public relations, co pozwala w pełni wykorzystać potencjał wszystkich kanałów komunikacji. Promowane będą kluczowe wydarzenia studenckie, takie jak WuZetalia czy Dzień Karier, które dodatkowo podkreślają praktyczny i społeczny wymiar edukacji na WZ UW. Technologiczne wsparcie kampanii pozwala na precyzyjne targetowanie komunikatów do różnych segmentów odbiorców, co zwiększa efektywność działań promocyjnych.

„Chcieliśmy stworzyć kampanię, która rzeczywiście mówi językiem kandydatów – pokazuje, że studia to nie tylko nauka, ale także relacje, rozwój osobisty i pierwsze doświadczenia zawodowe. Zależało nam na autentyczności, dlatego postawiliśmy na realne historie naszych studentów i szerokie wykorzystanie narzędzi, z których młodzi ludzie korzystają na co dzień. Dzięki temu możemy nie tylko skuteczniej dotrzeć do kandydatów, ale przede wszystkim zaprosić ich do wspólnego budowania otwartej, zaangażowanej społeczności WZ UW” – podsumowuje prof. Monika Skorek.

Agencja Pelka i Partnerzy

fot. Polish National Sales Awards – Nel Gwiazdowska

Więcej na: <https://liderzyinnowacyjnosci.com/>

Nowe enzymy z ekstremalnych środowisk morskich: projekt NEXTMARINE

Politechnika Łódzka Innowacyjne bioprodukty i farmaceutyki
bierze udział w przełomowym projekcie NEXTMARINE, który ma na celu odkrywanie i wykorzystywanie nowych enzymów z ekstremalnych środowisk morskich. Pracami kierować będzie dr hab. inż. Anna Masek, prof. PŁ z Wydziału Chemicznego. Projekt, realizowany w ramach programu Horyzont Europa, otrzymał dofinansowanie w wysokości niemal 5 milionów euro od Unii Europejskiej.

NEXTMARINE koncentruje się na rozwoju zrównoważonych bioprocessów enzymatycznych, wykorzystując potencjał mikroorganizmów żyjących w warunkach morskich. Celem jest opracowanie innowacyjnych bioproduktów i farmaceutyków opartych na morskich polisacharydach, które wykazują bioaktywność, zdolność do tworzenia żeli oraz biodegradowalność. Te właściwości sprawiają, że znajdują zastosowanie w przemyśle spożywczym, farmaceutycznym i kosmetycznym.

Międzynarodowe konsorcjum
Projekt NEXTMARINE realizowany jest przez konsorcjum, w skład którego wchodzi dziewięć jednostek z całej Europy, w tym instytucje akademickie i przemysłowe z Grecji, Niemiec, Słowacji, Belgii, Danii, Szwecji i Hiszpanii. Koordynatorem projektu jest University of Crete z Grecji.



Przyszłość biotechnologii

Jak zaznacza prof. Anna Masek dzięki NEXTMARI-NE, możliwe jest rozwijanie nowoczesnych, ekologicznych technologii, które zwiększą konkurencyjność rynku biotechnologicznego. To wyjątkowa szansa na tworzenie produktów o wysokiej wartości dodanej, które mogą zrewolucjonizować różne gałęzie przemysłu.

Badania nad zielonymi polimerami

Prof. Anna Masek z Instytutu Technologii Polimerów i Barwników na Wydzia-

le Chemicznym PŁ, niedawno otrzymała za swoje badania nagrodę Rzeczypospolitej Cyfrowej, a teraz będzie koordynowała w uczelni ambitny projekt dofinansowany w prestiżowym programie UE Horyzont.

Prof. Anna Masek koncentruje się na badaniach nad zielonymi polimerami, dążąc do opracowania biodegradowalnych materiałów opakowaniowych, które mogą znaleźć zastosowanie w różnych branżach, w tym w przemyśle spożywczym i kosmetycznym. „Niezwykle istotnym i cenionym współcześnie roz-

wiązaniem staje się wytworzenie materiału zadowalającego nie tylko potrzeby konsumenta, ale także proekologicznego i chroniącego nasze ekosystemy” – podkreśla badaczka.

Nagrody Rzeczypospolitej Cyfrowej są wyrazem uznania dla innowacyjnych działań, które przyczyniają się do zrównoważonego rozwoju i technologicznego postępu Polski. (PŁ).

Więcej na: <https://liderzyinnowacyjnosci.com/>

Ciąg dalszy ze s.1

60 mln złotych na NUTRITECH

Żywność wysokiej jakości ma znaczący wpływ na nasze zdrowie. Już w piątek, 25 kwietnia br., NCBR uruchamia nabór wniosków w II konkursie w ramach Programu rządowego NUTRITECH – żywienie w świetle wyzwań poprawy dobrostanu społeczeństwa oraz

zmian klimatu.

Przedsiębiorcy o statusie MŚP oraz naukowcy mogą się w nim ubiegać o granty m.in. na nowatorskie rozwiązania żywieniowe wykorzystywane w leczeniu i profilaktyce chorób, w tym dietozależnych, czy na innowacje technologiczne wspierające procesy produkcji i dystrybucji żywności prozdrowotnej. Pula środków na dofinansowanie pro-

jektów wyłonionych w konkursie wynosi 60 mln zł.

Głównym celem programu NUTRITECH jest zwiększenie dostępności produktów i rozwiązań w zakresie prawidłowego żywienia w perspektywie do roku 2030. Stanie się to dzięki wdrożeniu wyników prac badawczo-rozwojowych, z uwzględnieniem zasad zrównoważonego rozwoju.

Jestem przekonany, że Polska ma szansę na umocnienie swojej pozycji w segmencie zdrowej żywności i



żywienia, a innowatorzy mają zdrowej żywności to jedno z mia łą tzw. chorób cywilizacyjnych. (NCBR)

do odegrania w tym procesie wyzwa ń rozwojowych wspól-
bardzo ważną rolę – mówi chesności. Chodzi o żywność
prof. dr hab. inż. Jerzy Małachowski, dyrektor Narodowe- nie tylko wysokiej jakości i
go Centrum Bada ń i Rozwo- produkowa ń w sposób przy-
ju. – Zapewnienie dostępu do jazny dla środowiska, ale tak-
że chroniącą nas przed epide-

Więcej na: [https://
liderzyinnowacyjnosci.com/](https://liderzyinnowacyjnosci.com/)

Ciąg dalszy ze s.1

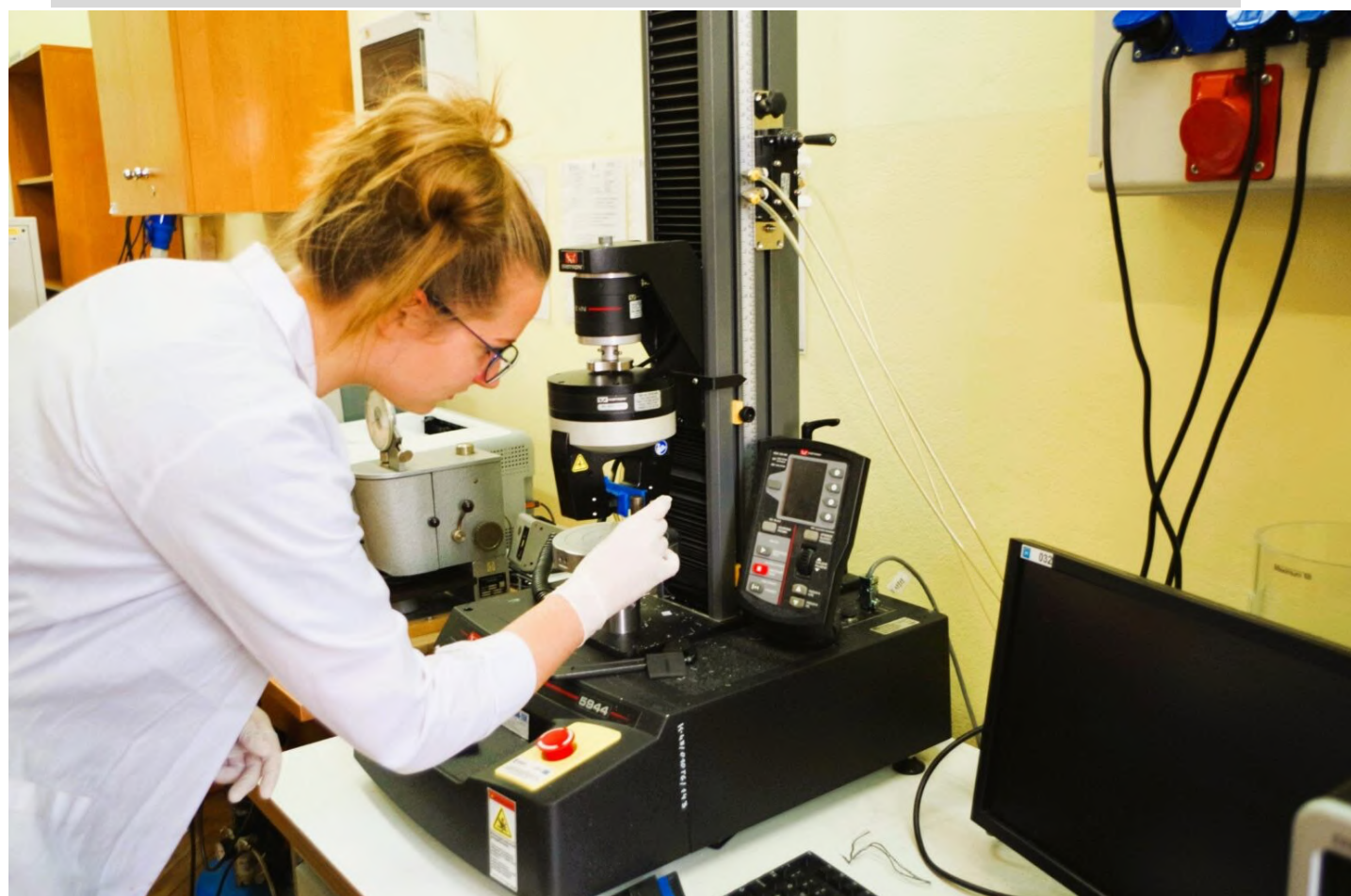
Politechnika Łódzka na Expo 2025 w Osace

Przedstawiciele Politechniki Łódzkiej, z rektorem prof. Krzysztofem Józwickiem na czele, wezmą udział w Tygodniu Województwa Łódzkiego na Wystawie Światowej Expo 2025 w Osace. Jednym z punktów programu będzie wyjątkowy warsztat „Niesamowity świat włókien”, który ma na celu promocję regionu i miasta.

Łódź jest kolebką włókiennictwa w Polsce, a Politechnika Łódzka jedną z uczelni w kraju kształcącej w tym zakresie – podkreśla rektor prof. Józwik. – Chcemy odczarować tradycyjny obraz włókiennictwa przed uczestnikami wystawy. Nowe technologie w dobie zrównoważonego rozwoju, w tym ekologiczne aspekty pozyskiwa-



Dr hab. inż. Michał Puchalski w jednym z laboratoriów w Instytucie Włókiennictwa PŁ





nia oraz utylizacji wyrobów zastosowania.

włókienniczych, będą głównym tematem warsztatu przygotowanego przez pracowników naszego Instytutu Włókiennictwa.

Warsztaty poprowadzi **dr hab. inż. Michał Puchalski**, profesor na Wydziale Technologii Materiałowych i Wzornictwa Tekstyliów. Uczestnicy będą mieli okazję poznać właściwości popularnych materiałów włókienniczych oraz ich różnorodne

Polska i nasz region zostaną zapamiętane jako centrum nowoczesnych technologii związanych z włókiennictwem, a jednocześnie podkreślona zostanie ważność świadomego wybierania ubrań – mówi dr hab. Puchalski.

Rektor Politechniki Łódzkiej dodaje, że przedstawione przykłady wyrobów włókienniczych z różnych gałęzi przemysłu, będą stanowić

wartość dodaną na Światowej Wystawie Expo 2025 w Osace.

dr inż. Ewa Chojnacka Politechnika Łódzka obchodzi w tym roku jubileusz 80 lecia. Warto przypomnieć jak wyglądały laboratoria w Instytucie Włókiennictwa w latach 40.

Redaktor

Więcej na : <https://liderzyinnowacyjnosci.com/>

Naukowcy z UW o przepisach normujących konkurencję na rynku leków

W opinii Centrum Oceny Skutków Regulacji Uniwersytetu Warszawskiego zaprezentowanej 15 kwietnia br. w trakcie otwartego seminarium na UW, nowelizacja Kodeksu postępowania cywilnego z 9 marca 2023 r. wprowadziła równowagę stron w procesach patentowych. Chroni przed nadużywaniem instytucji postępowania zabezpieczającego oraz innych praktyk naruszających konkurencję.

Centrum Oceny Skutków Regulacji Uniwersytetu Warszawskiego przeprowadziło interdyscyplinarne badanie poświęcone przepisom normującym konkurencję na rynku leków. W opinii eksperckiej przygotowanej przez prof. Krzysztofa Koźmińskiego, prof. Piotra Ryłskiego oraz dr Katarzynę Kotruchow oceniono nie tylko perspektywę prawną, ale i ekonomiczną oraz społeczną tych przepisów.

Nieuzasadnione przedłużanie monopolu

Jednym ze sposobów opóźniania konkurencji na rynku leków jest wytaczanie producentom generyków spraw sądowych przez właścicieli patentów i wnioskowanie o zabezpieczenie roszczeń w postaci zakazu sprzedaży zaskarżonego leku do czasu wyroku sądowego, co przez trwające kilka lat pro-

cesy opóźnia ich dostępność. Do tej pory posiadacz patentu mógł relatywnie łatwo doprowadzić do wstrzymania sprzedaży leku generycznego na czas procesu. Sąd udzielał takiego zabezpieczenia bez udziału drugiej strony. I nawet, jeśli po kilku latach właściciel patentu przegrał sprawę w sądzie, NFZ ponosił w tym czasie niepotrzebne wydatki, a chorzy płacili więcej za leki. Po wejściu w życie zmian w KPC posiadacz patentu ubiegający się o zabezpieczenie roszczeń na czas procesu musi poinformować sąd o toczących się sprawach o unieważnienie patentu, który może w takim przypadku odmówić zabezpieczenia. Przed rozpatrzeniem wniosku o zabezpieczenie sąd musi też wysłuchać drugiej strony – producenta leku generycznego.

Do momentu nowelizacji Kodeksu sądy niekiedy zbyt łatwo udzielały takiego zabezpieczenia. Zmiana uchroni NFZ i pacjentów przed niepotrzebnymi wydatkami z powodu zablokowania obniżającej ceny konkurencji, a producentów leków generycznych przed stratą przychodów ze sprzedaży produktu w okresie zabezpieczenia roszczeń. Wymiar finansowy każdego bezzasadnego zabezpieczenia

to od kilku do – w skrajnych przypadkach – nawet kilkuset

mln zł.

Oszczędności NFZ i pacjentów

W opinii przytoczono wyliczenia dotyczące spadku cen leków w wyniku konkurencji przygotowane przez Ministerstwo Zdrowia. Jako przykład podano trastuzumab stosowany m.in. w leczeniu raka piersi, który do 2018 r. był jedynym refundowanym produktem leczniczym w formie doustnej. W lipcu 2018 r. objęto refundacją pierwszy generyk trastuzumabu i po pół roku cena leku spadła o połowę, a w 2024 r. była już ośmiokrotnie niższa.

W przypadku stosunkowo niedawnej generyzacji cząsteczki lenalidomidu stosowanej w leczeniu szpiczaka i chłoniaka w 2022 r. redukcja ceny wyniosła ok. 99%. To pokazuje, że wytaczanie bezzasadnych powództw, połączonych z wnioskiem o zastosowanie środka tymczasowego w postaci zabezpieczenia roszczenia naraża na straty zarówno płatnika publicznego, jak i pacjentów ograniczając dostępność terapii.

Opinia Centrum Oceny Skutków Regulacji

Centrum Oceny Skutków Regulacji Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego działa na rzecz poprawy krajowego procesu stanowienia prawa poprzez wzmocnienie komponentu merytorycznego oraz



udoskonalenia szczególnie bezpieczącego w sprawach oceny skutków regulacji. własności intelektualnej. Zapobiegać nieuzasadnionym

Opinia Centrum wskazuje, że nowelizacja Kodeksu postępowania cywilnego z 2023 r. chroni przed nadużywaniem instytucji postępowania zabezpieczającego oraz innych praktyk naruszających konkurencję. Sąd ma obecnie narzędzia ustawowe, aby poprzez wysłuchanie producenta zaskarżonego leku weryfikować stanowisko. W przypadkach, gdy jednak producent generyku nie zostanie wysłuchany, pożądane byłoby wykorzystanie listów ochronnych stosowanych już w innych krajach. wierają one wyjaśnienia, dla czego potencjalne roszczenie o naruszenie patentu nie znajduje podstaw i dostarczają sądowi argumentów przeciwko wydaniu postanowienia o zabezpieczeniu. zabezpieczeniu roszczeń w sprawach skutkujących ograniczeniami dostępności leków, a także dochodzić roszczeń odszkodowawczych względem przedsiębiorców nadużywających praw własności intelektualnej.

Są to pisma składane do sądów przez potencjalnych pozwanych w sytuacjach wysokiego prawdopodobieństwa wszczęcia postępowania zabezpieczającego. W opinii Centrum krytycznie oceniono rozwiązania, które na gruncie prawa uzależniają decyzję o refundacji generyku od ochrony patentowej, wzmacniając jednocześnie pozycję monopolisty kosztem jego rynkowych konkurentów oraz sprzyjając utrzymaniu wysokich cen leków. Pozytywnie oceniono zapowiedź prezesa UOKiK dotyczącą aktywnego zaangażowania w ograniczenie praktyk monopolistycznych, których koszty „przerzucane” są na państwowe instytucje finansujące świadczenia zdrowotne lub na pacjentów. PZPPF

Według autorów opinii, pożądane wydaje się przyznanie Narodowemu Funduszo- wi Zdrowia instrumentów procesowych pozwalających

Więcej na : <https://liderzyinnowacyjnosci.com/>

Rola samorządów w budowaniu zielonej przestrzeni

Bez zaangażowania samorządów i organizacji pozarządowych nie zrealizujemy ani jednego z ambitnych celów klimatycznych – mówił marszałek województwa mazowieckiego Adam Struzik podczas Międzynarodowego Szczytu Klimatycznego TOGETAIR w Warszawie. Jego wystąpienie było mocnym głosem w obronie współpracy terytorialnej i rozsądku w czasach rosnącego sceptycyzmu wobec Europejskiego Zielonego

Ładu.

Pojawiają się politycy, którzy wycofują się z zobowiązań klimatycznych. Ale czy to oznacza, że mamy przestać walczyć o czyste powietrze, wodę i ziemię? – pytał retorycznie marszałek. Jak zaznaczył, złoża kopalne się kończą, a obecne metody ich wydobywania – jak sięgające ponad 1000 metrów głębokości kopalnie w Polsce – są ekonomicznie i ekologicznie nie do utrzymania na dłuższą metę.

Struzik podkreślił ko-

nieczność przejścia do nowego modelu energetycznego: zdecentralizowanego, prosumenckiego, opartego na różnorodnych źródłach i rozproszonych wytwórcach. – Gospodarstwa, firmy, rolnicy – wszyscy powinni mieć możliwość wytwarzania i sprzedaży energii. To nie fanaberia, to konieczność – zaznaczył.

Marszałek nie zostawił złudzeń: bez samorządów, bez organizacji pozarządowych i bez realnego wsparcia lokalnych społeczności żaden plan klimatyczny nie ma



szans na realizację. W jego opinii przyszłość należy do energetyki prosumenckiej – rozproszonej, lokalnej, osadzonej w rękach obywateli i przedsiębiorców. – Czas skończyć z narracją, że odnawialne źródła energii to fanaberia celebrytów z wielkomiejskich loftów. To nasza jedyna alternatywa – podkreślił.

W jego opinii, inwestycje w infrastrukturę wodno-kanalizacyjną są równie pilne. Rozwiązanie problemów w tej dziedzinie w skali województw to koszt dziesiątek miliardów złotych. Ale – jak dodał – nie można się od tych wyzwań uchylać, bo są one cywilizacyjną koniecznością.

Nie czas na polityczne kalkulacje. Czas na wspólne

działania. Rząd, samorząd, obywatele, nauka i biznes muszą iść ramię w ramię – zakończył Struzik, wyrażając satysfakcję z faktu, że TOGETAIR po raz kolejny odbywa się właśnie w Warszawie.

(JC)

Więcej na : <https://liderzyinnowacyjnosci.com/>

Ciąg dalszy ze s.1

Sztuczna inteligencja pochłania ogromne ilości prądu

Trenowanie dużych modeli językowych, takich jak ChatGPT, wymaga ogromnych zasobów obliczeniowych, co przekłada się na znaczące zużycie energii, porównywalne z roczną konsumpcją małych państw. Eksperci podkreślają, że konieczne jest projektowanie bardziej energooszczędnych algorytmów i systemów, które ograniczą ślad węglowy AI. Jednocześnie sztuczna inteligencja może też wspierać działania na rzecz klimatu, pomagając w optymalizacji zużycia energii i efektywniejszym zarządzaniu zasobami.

Sztuczna inteligencja zużywa coraz więcej energii, co kosztuje nas coraz więcej. Musimy budować nowe centra danych, by móc tworzyć coraz większe modele językowe – mówi agencji Newseria

Pamela Krzypkowska, dyrektorka Departamentu Badań i Innowacji w Ministerstwie Cyfryzacji.

Trenowanie dużych modeli językowych (LLM) jest procesem bardzo energochłonnym. Pod koniec ubiegłego roku laboratorium OpenAI poinformowało, że ChatGPT osiągnął już 300 mln aktywnych użytkowników tygodniowo, dwa razy więcej niż rok wcześniej, którzy generują każdego dnia ok. 1 mld zapytań. Jak wyliczyli niedawno analitycy BestBrokers, żeby je przetworzyć i wygenerować odpowiedzi, chatbot zużywa około 2,9 mln kWh energii każdego dnia. Dla porównania przeciętne amerykańskie gospodarstwo domowe zużywa dziennie ok. 29 kWh energii elektrycznej. To oznacza, że ChatGPT zużywa aż 100 tys. razy więcej energii niż typowe gospodar-

stwo domowe w Stanach. W ciągu roku całkowite zużycie energii przez ChatGPT wynosi 1058,5 GWh, co pozwala odpowiedzieć na ok. 365 mld zapytań. To ogromne zużycie energii elektrycznej odpowiada rocznej konsumpcji energii przez mały kraj.

Dobrze jest zdawać sobie sprawę z tego, jaki jest koszt środowiskowy sztucznej inteligencji, bo ta świadomość jest pierwszym krokiem, żeby zastanowić się, jak go zminimalizować – podkreśla Pamela Krzypkowska.

Według raportu Międzynarodowej Agencji Energetycznej („World Energy Outlook 2024”) centra danych, w tym te związane z rozwojem sztucznej inteligencji, wywierają znaczący wpływ na zużycie energii elektrycznej. Szacuje się, że odpowiadają za ok. 1–1,5 proc. globalnej konsumpcji, ale ten



wskaźnik będzie rosnać wraz z dalszym rozwojem sztucznej inteligencji. Firma doradczą McKinsey szacuje, że w samej Europie zużycie energii przez centra danych wzrośnie z obecnych 62 TWh do ponad 150 TWh do 2030 roku, co stanowiłoby około 5 proc. całkowitego zużycia energii w Europie. Dlatego eksperci apelują o opracowanie bardziej energooszczędnych algorytmów i metod trenowania modeli, które ograniczą ich ślad węglowy.

Licząc na to, że będziemy mądrze projektować, że w przyszłości naukowcy i naukowczynie będą wymyślać nowe metody optymalizacyj-

ne, umożliwiające nam budowanie modeli, które są tak samo dobre, ale będą używały dużo mniej energii do procesu ich trenowania – mówi ekspertka Ministerstwa Cyfryzacji.

Zużycie energii podczas trenowania modeli AI zależy od wielu czynników, takich jak m.in. wielkość modelu, zastosowane algorytmy, infrastruktura sprzętowa oraz efektywność centrów danych. Jednym z rozwiązań ograniczających ślad węglowy AI

jest stosowanie mniejszych i bardziej wyspecjalizowanych modeli językowych. W Polsce rozwijane są dwie alternatywy dla dużych modeli:

PLLuM (Polish Large Language Model, model sztucznej inteligencji, który rozumie i wykorzystuje język polski w sektorze publicznym i prywatnym, udostępniony przez Ministerstwo Cyfryzacji w lutym tego roku) oraz Bielik, które mają mniej parametrów, ale nadal mogą skutecznie wspierać użytkowników.

Nie musimy do wszystkiego używać tych najfajniejszych modeli, które wydają się najbardziej interesujące. Do wielu zadań możemy używać mniejszych modeli, które zużywają dużo mniej energii, nawet nie językowych, tylko modeli wyjaśnialnych, wytłu-

maczalnych, mniejszych sieci neuronowych, drzew decyzyjnych. Naprawdę jest miejsce, żeby korzystać z innej sztucznej inteligencji, która jest bardziej efektywna energetycznie – mówi Pamela Krzypkowska.

Jak wskazuje, z drugiej strony zaawansowane algorytmy AI pomagają w przewidywaniu zmian pogodowych, analizowaniu trendów klimatycznych oraz optymalizowaniu wykorzystania zasobów. W sektorze transportu sztuczna inteligencja już teraz wspiera minimalizację zużycia paliwa poprzez inteligentne systemy zarządzania logistyką i optymalizację tras.

Sztuczna inteligencja mo-

że być też wsparciem dla nas, driverem w tym, żeby walczyć ze zmianą klimatyczną. Jeśli patrzymy sobie na wszystkie estymacje mówiące o tym, jak zmienia się nasz klimat, to też to modelowanie i projektowanie często dzieje się ze wsparciem sztucznej inteligencji – mówi dyrektor Departamentu Badań i Innowacji w Ministerstwie Cyfryzacji.

W przyszłości AI może jeszcze bardziej wpłynąć na efektywność energetyczną, wspierając zarządzanie sieciami energetycznymi oraz systemami odnawialnych źródeł energii. Modele uczenia maszynowego są wykorzystywane do optymalizacji wyko-

rzystania energii odnawialnej, pomagając dostosować produkcję i dystrybucję do rzeczywistego zapotrzebowania, co ogranicza straty i zmniejsza koszty operacyjne.

Ważne, żeby myśleć o wykorzystaniu sztucznej inteligencji jako wsparciu dla najważniejszych dla nas procesów, które są najbardziej energochłonne. Optymalizacja sieci energetycznych, logistyka – to świetne miejsca, gdzie AI ma duży potencjał rozwoju w przyszłości – dodaje Pamela Krzypkowska.

Newseria.pl

Redaktor

Więcej na : [https://](https://liderzyinnowacyjnosci.com/)

liderzyinnowacyjnosci.com/

Ciąg dalszy ze s.1

Jedz i chudnij!

Odchudzanie niezmienia budzi duże zainteresowanie i wiele emocji. W dobie wszechobecnych „cudownych” diet, suplementów i programów treningowych obiecujących szybkie efekty, łatwo zgubić się w gąszczu sprzecznych informacji i znaleźć sprawdzone wskazówki, które faktycznie pomagają zdrowo zredukować masę ciała. Czy aby schudnąć, trzeba głodzić się i rezygnować z ulubionych potraw? A może kluczem do sukcesu jest... jedzenie? Jakie nawyki żywieniowe naprawdę działają? Odpowiedzi na te pyta-

nia doktor Iwona Manikowska z Happy Clinic udzieliła Jolancie Czudak.

Pani doktor, wiele osób kojarzy utratę wagi z głodówkami i restrykcyjnymi dietami. Tymczasem Pani podkreśla, że aby schudnąć, trzeba... jeść. Jak to możliwe?

To prawda, wiele osób wpada w pułapkę myślenia, że im mniej zjedzą, tym szybciej schudną. Niestety, to błędne podejście. Nasz organizm to skomplikowana maszyna, która potrzebuje paliwa, aby prawidłowo funkcjonować. Odchudzanie nie oznacza głodowania, a wręcz przeciwnie – odpowiednie

żywienie może przyspieszyć spalanie kalorii. Dobrze zbilansowana dieta, bazująca na produktach o wysokiej wartości odżywczej, pozwala organizmowi efektywnie zarządzać energią i redukować masę ciała bez uczucia głodu.

Dlaczego drastyczne ucinanie kalorii jest nieskuteczne, a nawet niebezpieczne?

Ograniczenie kalorii jest istotne, ale nie można tego robić drastycznie. Nasz organizm jest bardzo sprytny – jeżeli dostarczamy zbyt mało kalorii, przechodzi w tryb oszczędzania energii, spowalnia metabolizm i magazynuje tłuszcz. Zbyt niskokaloryczna

dieta może prowadzić do efektu jojo.

Dodatkowo ucinanie kalorii często równa się temu, że nie dostarczamy organizmowi odpowiedniej ilości składników odżywczych. To prowadzi do niedoborów witamin i minerałów, osłabienia odporności, a nawet problemów hormonalnych. Wtedy nasze ciało i umysł nie mogą poprawnie funkcjonować, a już na pewno nie mogą zdrowo chudnąć.

Są diety, które przynoszą naprawdę szybkie efekty – ale często kosztem zdrowia. Zawsze podkreślam, że zamiast szukać „cudownych” rozwiązań, lepiej postawić na zrównoważoną, różnorodną dietę, która dostarczy organizmowi wszystkiego, czego potrzebuje.

Jak to wygląda w praktyce? Ile powinniśmy jeść, żeby schudnąć?

Z badań wynika, że najlepsze efekty daje umiarkowany deficyt kaloryczny – około 10–20% mniej niż nasze dzienne zapotrzebowanie. Ale trzeba pamiętać, że to zależy od wielu czynników – m.in. wieku, płci, aktywności fizycznej, masy ciała i stanu zdrowia. Wytyczne Polskiego Towarzystwa Leczenia Otyłości mówią jasno, że wartość energetyczna diety nie może być niższa od tej koniecznej do utrzymania podstawowej przemiany materii oraz że kaloryczność diety trzeba zawsze ustalać indywidualnie.

Nie możemy zapomnieć, że deficyt kaloryczny nie jest stały. Zapotrzebowanie ener-

getyczne powinno być przeliczone ponownie, gdy dojdzie do zmniejszenia masy ciała o 10% wagi wyjściowej.

Mogę śmiało powiedzieć, że kluczem do skutecznego odchudzania jest jedzenie. Ale nie chodzi o jedzenie byle czego. Ważne jest, aby dostarczać organizmowi odpowiednią ilość kalorii, ale przede wszystkim – wartościowych składników odżywczych. Na przykład, białko jest niezbędne do budowy mięśni, które spalają kalorie nawet w spoczynku. Tłuszcze, zwłaszcza te zdrowe, jak te zawarte w awokado czy oliwie z oliwek, są niezbędne dla prawidłowego funkcjonowania mózgu i hormonów. A węglowodany złożone, np. z pełnoziarnistych produktów, dostarczają energii na dłużej, zapobiegając napadom głodu.

Moje główne zasady to przede wszystkim jedzenie roślin strączkowych, dużej ilości warzyw z dodatkiem dobrej jakości tłuszczu roślinnego, białko w każdym posiłku, kwasy omega-3, błonnik, probiotyki i suplementacja dopasowana do aktualnych potrzeb organizmu.

Wszyscy pewnie pamiętają też słynną dietę Adama Małysza, czyli bułkę z bananem. Ten oryginalny posiłek powstał we współpracy z profesorem Jerzym Żołędziem, gdy szukano sposobu na dostarczenie dużej ilości energii, ale bez obciążania organizmu. Jest bardzo prosty do przygotowania – bułkę jaglaną lub orkiszową (można pszenną, ale ja nie przepadam) przekrajamy na

pół, smarujemy masłem orzechowym lub miodem i dodajemy banana pokrojonego w plastry. Banany to źródło węglowodanów, potasu, magnezu, miedzi, manganu, witamin, antyoksydantów. Podobnie bułka. Oczywiście dieta Adama Małysza to nie tylko bułka z bananem, ale też dobre źródła białka, tłuszczów i węglowodanów – głównie rośliny strączkowe, kasze, ryż, niskotłuszczowe mleko i jego przetwory, ryby, jaja, chude mięso, nasiona, pestki, tłuszcze roślinne, świeże owoce i warzywa.

Czyli nie liczymy kalorii, ale przede wszystkim patrzymy też na ich jakość...

Można zjeść 1800 kcal w postaci batoników i słodkich napojów, ale organizm nie otrzyma wtedy niezbędnych składników odżywczych. Z kolei 1800 kcal w postaci warzyw, owoców, pełnoziarnistych produktów, chudego mięsa i zdrowych tłuszczów zapewni sytość, energię i wsparcie dla metabolizmu.

Czy nawyki żywieniowe mają znaczenie w procesie odchudzania?

Tak, na przykład interwałowe posty (intermittent fasting). Badania wykazują, że ograniczanie czasu jedzenia do 8–10 godzin dziennie może poprawiać metabolizm i wspierać spalanie tłuszczu. Osobiście jestem zwolenniczką spożywania 3 posiłków w oknie żywieniowym od 8 do 16. Kolejną ciekawą metodą jest dieta bogata w żywność o niskiej gęstości energetycznej – czyli jedzenie dużych obje-



tościowo, ale niskokalorycznych posiłków, takich jak warzywa, zupy, chude białka.

Niezwykle ważne jest też odpowiednie nawodnienie. Woda to podstawa wszystkich procesów zachodzących w organizmie. Gdy jej brakuje, zwalnia m.in. przemiana materii, więc możemy zapomnieć o skutecznym odchudzaniu.

Posiłki należy spożywać

spokojnie, na siedząco, dokładnie przeżuwać każdy kęs, bo to zwiększa poziom sytości, wpływa korzystnie na układ trawienny, zmniejsza ryzyko przejadania się. Natomiast szybkie jedzenie sprzyja tyciu.

Dodam jeszcze, że zmiany powinny zająć w całym stylu życia, a nie tylko w kuchni. Lepszy sen, relaks, odpoczynek, mniej czasu na

kanapie przed telewizorem, poukładane relacje to również elementy niezbędne w procesie odchudzania i lepszego zdrowia.

A czy jest coś, co może wspierać proces odchudzania?

Tak, mikroflora jelitowa. Coraz więcej mówi się o Akkermansia muciniphila. Do tychczas przeprowadzone badania wskazują, że osoby z

wyższą ilością tej bakterii jest mniejszy. A mniej
lepiej reagują na dietę. Natomiast suplementacja Akkermansia przyczyniła się do zmniejszenia masy ciała i poziomu tkanki tłuszczowej w porównaniu z placebo.

Wiemy, że Akkermansia wzmacnia barierę jelitową i działa poprzez specyficzne białka regulujące wiele procesów w organizmie – m.in. gospodarkę tłuszczów i węglowodanów czy procesy zapalne. Może poprawić insulino-wrażliwość, zmniejszyć poziom cholesterolu czy przyczynić się do zmniejszenia tłuszczu trzewnego. Dlatego wzmocnienie bariery jelitowej jest ważne w procesie odchudzania? Ponieważ nieszczelne jelita powodują przedostawanie się do krwiobiegu endotoksyn wywołujących endotoksemię metaboliczną, co jest przyczyną zaburzeń metabolizmu.

W badaniach przeprowadzonych na zwierzętach i ludziach wykazano, że przy otyłości poziom Akkermansia

jest mniejszy. A mniejsza ilość Akkermansia to jednocześnie niedobór leptyny odpowiedzialnej za regulację apetytu. Można śmiało powiedzieć, że Akkermansia to sojuszniczka w walce z nadwagą, otyłością i zaburzeniami metabolicznymi. Zadbanie o właściwy skład mikroflory jelitowej to moim zdaniem podstawa w procesie odchudzania.

A co z aktywnością fizyczną? Można schudnąć bez ćwiczeń?

Można, ale ruch znacznie to ułatwia i przyspiesza. Ćwiczenia nie tylko spalają kalorie, ale też poprawiają wrażliwość na insulinę, redukują stres i wspomagają utrzymanie masy mięśniowej, która z kolei przyspiesza metabolizm. Nie trzeba od razu biegać maratonów – wystarczy codzienny spacer, jazda na rowerze czy krótki trening siłowy w domu.

Jakie błędy najczęściej pomijamy w procesie odchudzania?

Przede wszystkim zbyt restrykcyjne podejście – całkowite eliminowanie ulubionych potraw, co prowadzi do frustracji i późniejszego objadania się. Innym błędem jest liczenie tylko kalorii, bez zwracania uwagi na jakość jedzenia. Warto też unikać gotowych diet-cud, które obiecują szybkie efekty, ale nie uczą zdrowych nawyków. Równowaga między dietą, aktywnością fizyczną a stylem życia to podstawa. Warto też pamiętać, że odchudzanie to proces, a nie sprint. Małe, ale trwałe zmiany przynoszą najlepsze efekty.

Dr Iwona Manikowska, właścicielka Happy Clinic, jest ekspertem medycznym portalu liderzyinnowacyjnosci.com

<https://>

www.manikowska.eu/blog

Redaktor

Więcej na : <https://>

liderzyinnowacyjnosci.com/

Ciąg dalszy ze s.1

Energia z odpadów – klucz do przyszłości polskiego ciepłownictwa

Wobec rosnących kosztów energii, konieczności redukcji emisji CO₂ i narastającego problemu z zagospodarowaniem odpadów, polskie miasta muszą sięgać

po nowe, zrównoważone rozwiązania energetyczne. Jednym z najbardziej obiecujących kierunków są Instalacje Termicznego Przekształcania Odpadów (ITPO), znane także jako

Zakłady Odzysku Energii. To nowoczesne jednostki, które przekształcają odpady nienadające się do recyklingu w ciepło i energię elektryczną, skutecznie łącząc zarządzanie odpadami



z produkcją energii.

ITPO jako element gospodarki o obiegu zamkniętym

W ramach transformacji energetycznej i wdrażania gospodarki o obiegu zamkniętym ITPO odgrywają coraz istotniejszą rolę. Oprócz redukcji objętości odpadów, umożliwiają odzysk energii – w tym tej pochodzącej z frakcji biodegradowalnej, która może być klasyfikowana jako odnawialna. Niestety, pozostała część wytworzonego w ITPO ciepła, choć powstaje w ramach odzysku energii, nie jest w Polsce jednoznacznie klasyfikowana. Brak jej formalnego uznania za „ciepło odpadowe” ogranicza możliwości pełnego wykorzystania jej potencjału w systemach ciepłowniczych.

Europejskie wzorce i luka regulacyjna w Polsce

Kraje takie jak Niemcy czy Francja już od lat traktują ciepło z ITPO jako odzyskane lub odpadowe, co pozwala im poprawiać wskaźniki efektywności energetycznej i sięgać po unijne środki finansowe. Zgodnie z wytycznymi Komisji Europejskiej z września 2024 roku, ciepło powstałe w wyniku termicznego przekształcania odpadów może być uznane za odpadowe, jeśli nie jest głównym celem danej instalacji, lecz produktem ubocznym. ITPO spełniają te kryteria.

W Polsce jednak brak formalnego uznania ciepła z ITPO za odpadowe skutkuje m.in. niższą klasyfikacją systemów ciepłowniczych pod względem efektywności oraz ograniczonym dostępem do środków pomocowych na modernizację. To z kolei wpływa na rentowność inwestycji w nowe instalacje i spo-

walnia proces transformacji sektora ciepłowniczego.

Łódzki przykład: Zakład Odzysku Energii Veolia

Świetnym przykładem efektywnego podejścia do energetycznego przekształcania odpadów jest projekt Zakładu Odzysku Energii (ZOE) w Łodzi, realizowany przez Grupę Veolia na terenie Elektrociepłowni EC4. ZOE ma przetwarzać do 200 tys. ton odpadów rocznie, w tym paliwo RDF i frakcję kaloryczną z odpadów komunalnych. W wyniku wysokosprawnej kogeneracji powstanie rocznie około 146 tys. MWh energii elektrycznej oraz 1,6 mln GJ ciepła – co pozwoli ogrzać nawet 20 tys. mieszkań.

Inwestycja ta wpisuje się w unijne cele energetyczne, zakładające m.in. osiągnięcie 42,5% udziału OZE w zużyciu energii brutto do 2030

roku. Co więcej, pozwoli zmniejszyć zużycie węgla o 120 tys. ton rocznie i ograniczyć emisję CO₂ o 12%.

Potencjał i konieczność zmian

W Polsce każdego roku wytwarza się około 14 mln ton odpadów komunalnych, z czego aż 5 mln ton stanowią odpady kaloryczne – idealne do wykorzystania w ITPO. Tymczasem obecne moce

przerobowe pozwalają na przekształcenie zaledwie ok. 1,7 mln ton, co oznacza znaczną nadwyżkę odpadów nieskładowanych, ale też niewykorzystanych energetycznie.

Formalne uznanie ciepła z ITPO za odpadowe mogłoby znacząco przyspieszyć budowę nowych instalacji, odciażyć składowiska, a przede wszystkim – zapewnić stabil-

ne źródło energii cieplnej i elektrycznej dla polskich miast. To kluczowy krok w kierunku niskoemisyjnego i konkurencyjnego sektora ciepłowniczego.

Źródło: www.wnp.pl

Foto red. wnp.pl

Redaktor

Więcej na : <https://liderzyinnowacyjnosci.com/>

Ciąg dalszy ze s.1

Prof. Robert Rejdak receives award from the Society of Cataract Surgeons of the United Kingdom of Great Britain and Ireland

Prof. Robert Rejdak, Head of the Department of General Ophthalmology at the University Clinical Hospital No. 1 in Lublin, has been nominated for a prestigious award granted by the UK & Ireland Society of Cataract and Refractive Surgeons (UKISCRS). His long-standing contribution to the development of international ophthalmology—both in clinical practice and in educational and humanitarian work—has been duly recognized. This is one of the most significant accolades in global ophthalmology, comparable in prestige to the medical Nobel Prize.

The nomination, issued by the heart of the British ophthalmic community, stems from a deep apprecia-

tion of Professor Rejdak's work on many fronts—clinical, academic, and didactic. The official justification highlighted his “exceptional contribution to ophthalmology in service of patients and the international community.”

It is impossible to overlook the significant role Professor Rejdak played in aiding Ukrainian doctors and patients. While much of the world stood by watching the conflict, Prof. Rejdak took decisive and effective action from the very beginning of the Russian aggression. In February 2025, under his leadership, the Medical University of Lublin and the Department of General Ophthalmology organized a specialist training course for over 100 ophthalmologists

Ukraine. This was no ordinary conference—it was a direct and practical response to the urgent needs of people saving vision in conditions lacking not only equipment but often electricity itself.

It was during this very event that Prof. Rejdak earned the particular respect and admiration of Prof. David Lockington, President of UKISCRS. His presence, as it turns out, was far more than a formal visit. It was a key moment in which the efforts of the Polish ophthalmologist were evaluated from the highest international level—and recognized as exemplary on a global scale.

In a time when provincialism is often seen as a shortcoming, Lublin—thanks to individuals like Prof. Rejdak—is becoming a cen-



ter of modern medicine. And not by chance. The clinic he leads is not only a treatment facility—it is also a forge of talent, a place of knowledge exchange, international collaboration, and uncompromising pursuit of excellence. It is no surprise, then, that the UKISCRS nomination is not only a personal triumph for

the professor. It is also a symbolic recognition of both Polish and Lublin-based ophthalmology. Actions that begin locally often resonate globally—especially when they are driven by people of exceptional knowledge, empathy, and charisma.

Regardless of the final outcome, this nomination al-

ready confirms the professor's place among the global elite. It also proves that one can achieve greatness without forgetting those who need help the most.

Jolanta Czudak

Więcej na: <https://liderzyinnowacyjnosci.com/>

Ciąg dalszy ze s.1

Widmo wojny. Jasnowidz ostrzega: Putin się szykuje, Europa budzi się z letargu

Czy Europa stoi u progu wojny? Jasnowidz Kamil nie ma złudzeń – atak Putina na kraje bałtyckie to nie kwestia „czy”, lecz „kiedy”. W jego wizjach rok 2027 jawi się jako moment przełomowy. Tymczasem państwa europejskie – ci-
lecz cho, systematycznie – szykują się na najgorsze. Nadchodzi cień wojny

Wizje jasnowidza Kamila

biją w dzwony alarmowe: „Nadchodzi wojna. To nie jest pytanie czy, ale kiedy” – powtarza w swoich nagraniach. Jego przewidywania zyskują dziś szczególną wagę – także eksperci wojskowi i analitycy publikują raporty, w których pojawia się rok 2027 jako najbardziej prawdopodobna data wybuchu nowego konfliktu zbrojnego w Europie.

Kamil wskazuje wprost: po wycofaniu się Amerykanów z krajów bałtyckich i możliwej rezygnacji USA z NATO w wyniku decyzji Donalda Trumpa, Rosja przystąpi do działania. Litwa, Łotwa, Estonia – symboliczne bramy do Zachodu – mają według niego paść pierwsze ofiarą tej strategii.

Putin patrzy na mapę. I czeka

W jednej z wizji Kamil widzi Władimira Putina siedzącego nad elektroniczną mapą Europy: „Generałowie pokazują mu: Amerykanie wychodzą. Polska się boi. Niemcy się cofną. Francja milczy. Putin kiwa głową. Duma. Pewność siebie. Ale to błąd” – relacjonuje.

Plan Kremla jest prosty: wykorzystać chaos, wahanie i pustkę po wycofaniu sił NATO. Testy sabotażu, ataki cybernetyczne, zakłócenia satelitarne – to ma być preludium. Atak fizyczny nie nastąpi od razu. Rosja – wspierana przez Chiny – chce najpierw pokazać, że Zachód jest ślepy, głuchy i bezradny.

Europa – przebudzenie bez fanfar

Na tym tle pojawia się

jednak inny obraz – Europa, która się przygotowuje. Po cichu. Skutecznie. Jasnowidz Kamil mówi wyraźnie: Zachód nie jest już uśpiony. To, co kiedyś było tylko wizją federalnej armii UE, dziś przyjmuje realne kształty.

„To nie będą tylko deklaracje, transparenty i szczyty. To będą decyzje o realnej obecności” – mówi. W jego wizji francuscy i niemieccy żołnierze bez rozgłosu lądują w Polsce, tworząc z polską armią zwartą linię obrony. Francuzi pojawiają się na południu Polski, Niemcy przesuwają transportery na wschód. Nie ma oświadczeń. Jest działanie.

Sky Shield i nowa europejska pięść

Najlepszym dowodem, że Europa nie czeka z założonymi rękami, jest inicjatywa European Sky Shield, kierowana przez Niemcy. To projekt wspólnej warstwowej obrony przeciwraкетowej – krótkiego, średniego i dalekiego zasięgu. Uczestniczy w nim już ponad 20 krajów. System IRIS-T, Aster-30, Patrioty, izraelski Arrow 3 – to nie są koncepty na papierze, to realna technologia gotowa do działania.

Francja z kolei rozwija systemy hipersoniczne i zdolności kosmiczne (Helios-2), a Wielka Brytania wzmacnia swoje struktury z radarami Cobra-Dana, myśliwcami F-35 i systemem Sky Sabre. Holendrzy i Niemcy integrują wspólne brygady i centra dowodzenia. Norwegowie dostarczają systemy NASAMS, które świetnie sprawdziły się

na Ukrainie. Szwecja i Finlandia wniosły do NATO systemy Saab i Gripeny – lekkie, nowoczesne myśliwce, które mogą startować z prowizorycznych lotnisk.

Polska jako bastion

W tej układance Polska ma odegrać kluczową rolę. „Polska nie będzie już przystankiem, będzie bastionem” – zapowiada Kamil. Jego wizje pokazują nasz kraj jako gospodarza wschodniego dowództwa europejskiej armii. Centra komunikacyjne, drony zwiadowcze, lokalne grupy samoobrony, przeszkoleni młodzi ludzie z pasem granicznym – to nie scenariusz science fiction, to realny plan.

Wizje jasnowidza łączą się z tym, co dzieje się za zamkniętymi drzwiami sztabów kryzysowych. Wojsko i ABW wracają do analogowych metod, pracują bez telefonów, notują na papierze. „Specjalnie powrót do starej szkoły bezpieczeństwa” – jak mówi Kamil. Bo wiedzą. Coś nadchodzi.

A jeśli Trump nas zostawi? Plan B już istnieje

Największy niepokój budzi nie sam Putin, ale to, co może zrobić Donald Trump. W wizjach Kamila USA pod jego wodzą opuszcza NATO. Cicho. Beznamiętnie. Żołnierze wycofywani z Litwy, Łotwy, Estonii. Politycy udają zaskoczenie.

Ale Europa się nie rozpadnie. Nie będzie Europy jednej armii, ale Europy wielu bastionów. W miejscach pustki po Ameryce, na froncie wschodnim pojawią się nowe jednostki europejskie. I



– co istotne – zgodnie z planem, wcześniej uzgodnionym w zaciszu sztabów wojskowych. Bez presji kamer.

Jak mówi jasnowidz: „Zachód był przygotowany wcześniej. Scenariusz wycofania USA był przez nich rozważany. I mają, tak jak my, Plan B.”

Komentarz: Czy trzeba słuchać jasnowidza? Tak – jeśli mówi głośniejsz niż eksperci

Czy powinniśmy trakto-

wać wizje jasnowidza Kamila poważnie? To zależy, czy cenimy sobie ludzi, którzy ostrzegają, zanim nadejdzie tragedia, czy dopiero po niej. Prawda jest brutalna – dziś to wizje jasnowidza Kamila brzmią bardziej rzeczowo niż wypowiedzi niejednego polityka.

Nie mówi o cudach. Mówi o mobilizacji. O przygotowaniu. O gotowości, która sama w sobie może być tarczą. I mówi jasno: jeśli się

przygotujemy – być może nie dojdzie do najgorszego. Ale jeśli zignorujemy znaki, historia powtórzy się z całą surowością.

Jak ujął to Kamil:

„W chwilach próby liczy się jedno: przygotowanie. A przyszłość należy do tych, którzy mają odwagę ją zobaczyć.”

Jolanta Czudak

Więcej na: <https://liderzyinnowacyjnosci.com/>

Czy Rosja zaatakuje jedno z państw NATO? Eksperci podają datę

Jeśli w tym roku dojdzie do zawieszenia broni w Ukrainie, to Rosja może już w 2027 r. odbudować swoją armię i dokonać inwazji na inne państwa europejskie, w tym kraje NATO – podał 15 maja brytyjski dziennik „Times”, cytując raport think tanku Międzynarodowego Instytutu Studiów Strategicznych (IISS).

Według ekspertów z IISS, przywódca Rosji Władimir Putin postawił swój kraj „na wojennej ścieżce” i może wystawić na próbę zaangażowanie NATO w przestrzeganie artykułu 5, który mówi, że atak na którekolwiek państwo Sojuszu jest traktowany jako

atak na pozostałe państwa członkowskie. Analitycy think tanku z siedzibą w Londynie ostrzegają, że Putin może zaatakować jedno z państw bałtyckich w ciągu zaledwie dwóch najbliższych lat.

Bilion dolarów na obronę krajów UE

IISS oszacował wielkość wydatków na obronę, jakie musieliby ponieść europejscy przywódcy w sytuacji, gdyby prezydent USA Donald Trump zrealizował swoją groźbę dotyczącą wycofania amerykańskiego wsparcia dla NATO. Koszt ten w ciągu 25 lat wyniósłby około 1 bln dolarów.

Eksperci przewidują, że

członkowie NATO musieliby zakupić co najmniej 400 myśliwców i 20 niszczycieli, aby móc odeprzeć rosyjski atak. Ponadto państwa Sojuszu powinny powołać pod broń 128 tys. żołnierzy, aby zastąpić wojska USA.

Nie można liczyć na USA?

„Europejscy sojusznicy nie mogą już zakładać, że Stany Zjednoczone zapewnią niezbędne wsparcie militarne w celu obrony kontynentu przed rosyjską agresją” – napisali autorzy raportu. Przypomniano, że tuż przed szczytem NATO, który odbędzie się 24-25 czerwca w Hadze, Trump zakwestionował gotowość Waszyngtonu do



obrony sojuszników. Zażądał, aby wszyscy członkowie NATO podnieśli wydatki na obronę do 5 proc. PKB.

Rosja zwiększa nakłady na zbrojenie

Raport Raport IISS opiera się na założeniu, że w 2025 r. dojdzie do zawieszenia broni kończącego wojnę w Ukrainie oraz do wycofania wojsk USA z Europy, a Waszyngton skoncentruje się na zagrożeniu ze strony Chin w regionie Indo-Pacyfiku.

Eksperci przypomineli, że

Putin przeznaczył w tym roku na siły zbrojne prognozowane 7,5 proc. PKB, co – ich zdaniem – może doprowadzić „do szybkiej odbudowy rosyjskich sił zbrojnych, których nie należy lekceważyć”.

IISS rekomenduje w swoim raporcie, że, zważywszy na potencjalne zagrożenie, kraje europejskie muszą zwiększyć inwestycje wojskowe do „poziomu z okresu zimnej wojny” – tak, by wydatki na obronę stanowiły średnio ponad 3 proc. PKB.

Jednocześnie analitycy podkreślili, że europejskie firmy zbrojeniowe będą miały trudności z przebrojeniem sił powietrznych i marynarek wojennych NATO w ciągu najbliższych 10 lat z powodu braku wystarczającego potencjału przemysłowego.

Źródło: tvp.info

Redaktor

Więcej na: <https://liderzyinnowacyjnosci.com/>

Przedruk z portalu iotwock.info Kto kieruje Otwockim Przedsiębiorstwem Wodociągów i Kanalizacji? Pytania o kompetencje

Portal iOtwock.info rzuca światło na zarządzanie miejską spółką wodociągową, zadając niewygodne pytania o kompetencje, polityczne powiązania i finansowe priorytety. To przykład dziennikarstwa, które patrzy władzy na ręce – i dlatego dokonujemy przedruku tej publikacji, autorstwa Kazimiery Zalewskiej. Udośtopniamy ją Państwu także na naszym portalu, czekając niecierpliwie na dogłębne wyjaśnienie przyczyn poważnej awarii wodociągowej w Otwocku. Czy odpowiedzialność ponoszą konkretne osoby, czy może systemowe zaniedbania i kadrowe decyzje?
Publikacja z portalu iotwock.info

Po niedawnej, dotkliwej dla mieszkańców Otwocka i Karczewa awarii wodociągu, wciąż padają pytania o odpowiedzialność za to zdarzenie. Póki co bez odpowiedzi. W 2023 r. Otwockie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji (OPWiK) odnotowało milionowe straty. W tym samym czasie łączne wynagrodzenie zarządu i rady nadzorczej wzrosło o ponad 70%. Przyjrzyjmy się więc, kto obecnie kieruje spółką. Są to: prawnik

Mateusz Rojek, były menedżer od sportu Cezary Dąbrowski, a działem eksploatacji sieci – inżynier, brat prezydenta miasta, Michał Margielski.

Kluczowe znaczenie kompetencji

Na początku kwietnia br.

doszło wielkiej awarii wodociągu. Dotknęła ona tak wielu mieszkańców i trwała tak długo, że wiele osób zadawało pytania, jak to w ogóle mogło się stać i czy jest ktoś osobiście odpowiedzialny za to zdarzenie

Według opinii specjalisty od sieci wodociągowych i kanalizacyjnych z wieloletnim doświadczeniem, mgr inż. Marka Lustiga, prawdopodobnym powodem zdarzenia był zbyt gwałtowny wzrost ciśnienia lub prędkości przepływu wody – tzw. błąd ludzki – który naruszył osady nagromadzone w rurach. Ekspert podkreślał, że aby unikać podobnych zdarzeń, niezbędne jest m.in. przestrzeganie procedur eksploatacyjnych i modernizacja infrastruktury. Kluczowe zna-

czenie mają także kompetencje pracowników.

W związku z tym przesłaliśmy z redakcji iOtwock.info zapytania zarówno do władz Miasta Otwocka, jak i do przewodniczącego rady nadzorczej OPWiK. Pytaliśmy m.in. czy awaria mogła być efektem zaniedbań w zakresie bieżącej konserwacji i modernizacji sieci, czy – jeśli tak – odpowiedzialni poniosą konsekwencje? Ponadto zapytaliśmy o kompetencje prezesa OPWiK do prowadzenia spółki wodociągowej, oraz o zatrudnienie brata prezydenta Otwocka w OPWiK.

Po kilku tygodniach otrzymaliśmy pismo z otwockiego Ratusza, że ewentualnej odpowiedzi udzielił ok. połowy czerwca. Tymczasem więc przedstawiamy zebrane dane na temat osób, które kierują spółką.

Mateusz Rojek, prezes OPWiK (lat 36)

Jest prawnikiem, absolwentem Studiów Podyplomowych z Prawa Własności Intelektualnej na Uniwersytecie Warszawskim. Jako adwokat zajmuje się głównie prawem korporacyjnym i prawem administracyjnym. Należy do Prawa i Sprawiedliwości – jest przewodniczącym struktur partyjnych w Józefowie i członkiem zarządu PiS powiatu otwockiego.

Mateusz Rojek kieruje OPWiK od 2 marca 2023 roku. W ciągu 10 miesięcy tamtego roku z tego tytułu osiągnął dochód: 207 500,00 zł. W 2023 r. spółka wydała na

wynagrodzenia zarządu i rady nadzorczej o ponad 77% więcej niż rok wcześniej: 2023 – 600 683,10 zł; 2022 – 338 596,60 zł. W 2023 r. OPWiK odnotował stratę netto w wysokości 2 788 037,87 zł.

W trakcie trwania awarii wodociągu, na podstawie tego kto i jak szczegółowo głównie udzielał informacji na temat zdarzenia i działań naprawczych, można było odnieść wrażenie, że to Jarosław Margielski jest prezesem spółki i nią na co dzień kieruje. Urzędujący prezes, Mateusz Rojek, nawet jeśli był na konferencji prasowej, tylko dopowiadał coś krótko po prezydencie.

Podczas sesji Rady Powiatu Otwockiego, która była poświęcona wyjaśnieniom na temat awarii (9.04.25), nie udzielił radnym żadnych odpowiedzi na pytania, które stawiali. Okazało się, że był obecny na posiedzeniu tylko jako członek rady powiatu, a nie jako prezes OPWiK!

Cezary Dąbrowski, członek zarządu OPWiK (lat 37)

Jest absolwentem Uniwersytetu Warszawskiego na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych. W wyborach samorządowych w 2024 kandydował do rady powiatu z Komitetu wyborczego Koalicja dla przyszłości. Nie uzyskał mandatu. Jedyną osobą, która mandat radnego powiatowego z tego KW zdobyła był Paweł Walo (Konfederacja).

Stanowisko w OPWiK objął 14 sierpnia 2024 r. Wcześniej

był zastępcą dyrektora Miejskiego Ośrodka Kultury, Turystyki i Sportu (MOKTiS) ds. sportu, a przedtem jeszcze menedżerem otwockiego klubu fitness i siłowni „Imperium”. W 2023 r. w za pracę w MOKTiS otrzymał wynagrodzenie w wysokości 70,6 tys.

Podczas sesji Rady Miasta Otwocka poświęconej awarii był jednym z przedstawicieli OPWiK i – po prezydencie udzielał także wyjaśnień radnym miejskim. Drugim, był Andrzej Ćwiek – zastępca kierownika działu eksploatacji sieci i inwestycji, który kierował naprawą awarii wodociągu.

Michał Margielski, kierownik działu eksploatacji sieci i inwestycji w OPWiK (lat 43)

Absolwent Wydziału Inżynierii i Kształtowania Środowiska Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Brat prezydenta Otwocka, Jarosława Margielskiego. W ostatnich wyborach samorządowych zdobył mandat radnego powiatowego kandydując z listy PiS. Został członkiem zarządu Powiatu Otwockiego.

Przed podjęciem pracy na stanowisku kierownika w OPWiK, prowadził jednoosobową działalność gospodarczą w zakresie m.in. wykonywania instalacji wodno-kanalizacyjnych, ciepłych, gazowych i klimatyzacyjnych, którą zawiesił z dniem 1.08.2024. w związku z pełnieniem funkcji w zarządzie powiatu. Wg jego oświadczenia majątkowego, w 2024 r.



(przez 5 miesięcy) z tej działalności uzyskał przychód w wysokości 38 154,44 zł, a dochód – 0 zł.

Na koniec stawiamy pytanie: Czy powodem zatrudnienia tych osób na najwyższych stanowiskach w

OPWiK były faktycznie kompetencje do prowadzenia firmy o wodociągowej, czy bliskie relacje z PiS, Koalicją dla przyszłości i/lub prezydentem Otwocka? Gdy dostaniemy odpowiedzi z Ratusza, być może

rozjaśni to bardziej tę kwestię.

Kazimiera Zalewska

Więcej na: <https://liderzyinnowacyjnosci.com/>

Dr Tobias Dornheim z Europejską Nagrodą Naukową im. Stanisława Lema

Fizyk teoretyk dr Tobias Dornheim z Helmholtz-Zentrum Dresden-Rossendorf odebrał Europejską Nagrodę Naukową im. Stanisława Lema (Lem Prize) za rok 2024. Statuetkę wręczono na Politechnice Wrocławskiej już po raz czwarty. Lem Prize została ustanowiona w 2021 roku dla upamiętnienia 100. uro-

dzin wybitnego polskiego powieściopisarza fantastyki naukowej, który w 1981 r. otrzymał doktorat honoris causa Politechniki Wrocławskiej. Kapituła konkursu, pod przewodnictwem prof. Macieja Lewensteina (ICFO – The Institute of Photonic Sciences, Barcelona) doceniła projekt dr. Tobiasa Dornheima „Model-free diagnostics

of extreme states of matter in the imaginary time” („Bezmodelowa diagnostyka stanów ekstremalnych materii w czasie urojonym”). Jest on poświęcony badaniom nad ciepłą gęstą materią i fizyką wysokich gęstości energii. W 2022 r. niemiecki fizyk otrzymał na nie prestiżowy ERC Starting Grant.

Dr Tobias Dornheim swo-





ją pracą wprowadza nową metodę analizy ekstremalnych stanów materii, takich jak te występujące wewnątrz planet lub w eksperymentach z energią fuzji, bez polegania na modelach podatnych na błędy – mówił **prof. Arkadiusz Wójs**, rektor Politechniki Wrocławskiej podczas uroczystości. Dzięki zastosowaniu analizy „czasu urojonego” danych rentgenowskich naukowcy mogą teraz dokładnie mierzyć temperatury i inne właściwości. Ta technika została przyjęta w głównych ośrodkach eksperymentalnych, w tym w amerykańskich National Ignition Facility w Lawrence Livermore National Laboratory czy SLAC National Accelerator Laboratory, a także niemieckim European X-Ray Free Electron Laser oraz japońskim SPring-8 Angstrom Compact Free Electron Laser. – Ponadto laureat zajmuje się interpretacją i analizą rozpraszania promieniowania rentgenowskiego, diagnostyką

eksperymentów z ciepłą gęstą materią oraz projektowaniem nowych układów eksperymentalnych – dodał prof. Wójs.

Statuetkę wręczono w trakcie uroczystości w budynku H-14. W jej trakcie dr Tobias Dornheim wygłosił również wykład „Towards a new era for warm dense matter diagnostics”. Statuetka jest autorskim pomysłem i została wykonana przez prof. Przemysława Tyszkiewicza.

Dziękuję kapitule za docenienie moich badań i szansę na przedstawienie ich w trakcie dzisiejszego spotkania. To dla mnie wielki zaszczyt i wyróżnienie, które zostanie już ze mną na całą karierę naukową – powiedział dr Tobias Dornheim.

Dr Tobias Dornheim od 2022 r. pracuje jako Junior Group Leader w zespole Frontiers of Computational Quantum Many-Body Theory (pol. Granice Obliczeniowej Kwantowej Teorii Wielu Ciał) w Centrum Badań Zaa-

wansowanego Rozumienia Systemów CASUS (Center for Advanced Systems Understanding)

przy Helmholtz-Zentrum Dresden-Rossendorf. CASUS to wspólne polsko-niemieckie centrum badawcze założone w 2019 r. w Görlitz. Jego ideą jest łączenie metod z matematyki, teorii

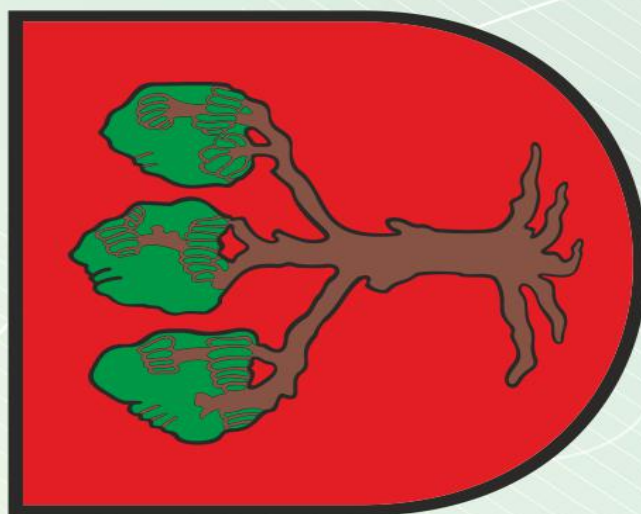
systemów, nauki o danych oraz informatyki naukowej w celu ponownego przemysłowania badań nad systemami intensywnie wykorzystującymi dane. Laureat Lem Prize 2024 jest absolwentem studiów I, II i III stopnia na Uniwersytecie Chrystiana Albrechta w Kilonii. Pracę doktorską w dyscyplinie nauki fizyczne obronił z wyróżnieniem w kwietniu 2018 r. Jest beneficjentem, jako główny badacz, kilku projektów europejskich, w tym „Predicting the Extreme”, na który uzyskał 1,5 mln euro w ramach ERC Starting Grant oraz „X-ray laser optimization of laser fusion”, na który otrzymał 700 tys. euro z Just Transition Fund (Fundusz Sprawiedliwej Transformacji).

PWr

Więcej na: <https://liderzyinnowacyjnosci.com/>

XXVIII Dni Lubrańca 06-08 czerwca 2025

s.44-48



6-8 CZERWCA XXVIII DNI LUBRAŃCA



OTWARCIE STADIONU

XXVIII DNI LUBRAŃCA

6 CZERWCA (piątek) 2025 15:00

**TURNIEJ ORLIKÓW
ZAGRAJĄ NAJLEPSZE ZESPOŁY
Z WOJEWÓDZTWA Z ROCZNIKA 2014**

ATRAKCJE DLA DZIECI:

- DMUCHAŃCE,
- STREFA GASTRONOMICZNA,
- NAPOJE,
- SŁODKIE PRZEKĄSKI

OFICJALNE STOISKO Z GADŻETAMI WIDZEWA ŁÓDŹ

PATRONAT HONOROWY:

PATRONAT MEDIALNY:



www.wiesciswiatowe.pl





XXVIII DNI LUBRAŃCA

Turniej **SKRZATÓW** o Puchar Burmistrza Lubrańca



7 czerwca (sobota)

godz. 9:00



stadion miejski
w Lubrańcu



Organizatorzy:

Atrakcje:

- grill
- dmuchańce





TURNIEJ

– KOSZYKÓWKI –

3 X 3

O PUCHAR BURMISTRZA LUBRAŃCA

**8 CZERWCA
NIEDZIELA** | **GODZ. 11.00**

TEREN REKREACYJNY “NAD DUNAJEM” W LUBRAŃCU

WIĘCEJ INFORMACJI I ZAPISY:

**54 286 20 17 wew. 28
promocja@lubraniec.pl
UM w Lubrańcu pokój nr 30**

**ZAPISY DO 2 CZERWCA 2025 R.
DECYDUJE KOLEJNOŚĆ ZGŁOSZEŃ**



TURNIEJ SIATKÓWKI PLAŻOWEJ O PUCHAR BURMISTRZA LUBRAŃCA



8 CZERWCA 2025 R.



GODZ. 11.00



TEREN
REKREACYJNY
"NAD DUNAJEM"

WIĘCEJ INFORMACJI I ZAPISY:



54 286 20 17 wew. 28



promocja@lubraniec.pl



UM w Lubrańcu
pokój nr 30

ZAPISY DO 2 CZERWCA 2025 R.
DECYDUJE KOLEJNOŚĆ ZGŁOSZEŃ

Drewno opałowe kominkowe
Stemple budowlane sosnowe
Słupki ogrodzeniowe sosnowe
Kołki faszynowe
Kiszka faszynowa leśna
tel. 505 214 783

IERS inteligentna regeneracja tkanek

Współczesna nauka nieustannie przekracza granice poznania – również w dziedzinie zdrowia człowieka. Klasyczna medycyna nie ze wszystkim jednak sobie dobrze radzi. Przy rosnącej liczbie chorób cywilizacyjnych, zaburzeń autoimmunologicznych i przewlekłych problemów metabolicznych, coraz większe zainteresowanie budzą rozwiązania, które wykraczają poza standardowe modele terapii. Jednym z takich podejść jest Informatyczno-Energetyczny System Regeneracji (IERS) – technologia, która redefiniuje procesy regeneracji tkanek i or-

ganów, opierając się nie na usuwaniu objawów, lecz przywracaniu porządku informatycznego-energetycznego w komórkach, tkankach i całym organizmie.

Wbrew pozorom, nie jest to hipoteza bez podstaw, ani pseudonaukowa koncepcja. Choć metoda nie została jeszcze w pełni włączona do oficjalnych ram medycyny, to jej działanie opiera się na zgodnych z zaawansowaną nauką założeniach, dotyczących struktury wody, rezonansu molekularnego i komunikacji komórkowej. Trudno ją więc odrzucić jako nieracjonalną. Zdecydowanie bardziej zasadne jest potraktowanie

IERS jako elementu przyszłościowej medycyny wspomagającej, w której technologia nie zastępuje ciała – lecz uczy je, jak być zdrowym.

Biologia informacji: organizm jako rezonujący system

U podstaw koncepcji IERS leży odmienna wizja ciała ludzkiego – nie tylko jako zbioru tkanek i układów, ale jako precyzyjnie zorganizowanej struktury informacyjno-energetycznej, której spójność decyduje o zdrowiu. W świetle najnowszych badań z zakresu biofizyki i chemii molekularnej, woda obecna w organizmie – czy to w postaci krwi, limfy czy płynu



wewnątrzkomórkowego – nie jest jedynie biernym medium. To aktywny nośnik informacji, przechowujący i transmitujący dane między komórkami za pomocą struktur zwanych klastrami.

Kiedy owe klastry tracą swój porządek – wskutek stresu, obciążeń środowiskowych, działania metali ciężkich czy promieniowania elektromagnetycznego – dochodzi do zakłócenia komunikacji między komórkami, a w konsekwencji: do choroby. Kluczowe staje się zatem przywrócenie wewnętrznej harmonii w systemie biologicznym, co – jak twierdzą twórcy IERS – możliwe jest



nie poprzez ingerencję farmakologiczną, lecz poprzez subtelne oddziaływanie informacyjne lub/i energetyczne.

Technologia oparta na wodzie i rezonansie

Rdzeniem systemu IERS jest zestaw specjalnie zaprojektowanych uzwojeń, w których krąży plazma wodna o sprecyzowanym zapisie informacyjnym. Jej struktura została poddana procesowi oczyszczania i nasycenia konkretnymi wibracjami – odpowiadającymi naturalnym częstotliwościom zdrowych tkanek. System pracuje w oparciu o dwa pola: grawitacyjne i magnetyczne. Pierwsze „odsysa” destrukcyjne sygnały, drugie

– przypomina komórkom ich pierwotny porządek biologiczny.

Ta dwoistość działania przywodzi na myśl mechanizmy obserwowane w fizyce cząstek – gdzie fale mogą się znosić, wzmacniać lub przechodzić przez siebie bez wpływu. W IERS owe subtelne zjawiska zostają wykorzystane, by wygasić niepożądane wibracje (np. generowane przez patogeny lub stany zapalne), a jednocześnie wzmocnić zdrowotny rezonans tkanek.

Efektom jest odbudowa uporządkowanej struktury komórkowej, poprawa komunikacji między układami, a co

najważniejsze – przywrócenie zdolności ciała do samoregulacji. W języku użytkowników: „ciało zaczyna znowu wiedzieć, co ma robić”.

Doświadczenie użytkownika: regeneracja w praktyce

Choć terminologia może sugerować technologię dostępną wyłącznie dla laboratoriów badawczych, IERS został zaprojektowany z myślą o codziennym użytkowaniu. W praktyce terapia polega na regularnym przebywaniu w specjalnym łożu plazmowym, w którym umieszczone są wspomniane uzwojenia. Czas trwania sesji oraz konfiguracja urządzenia są



Point X Lite

dobierane indywidualnie – w zależności od potrzeb użytkownika i specyfiki schorzenia.

Rezultaty? Według twórców systemu oraz użytkowników, efekty są często zauważalne już po kilku sesjach: lepszy sen, zwiększenie energii życiowej, złagodzenie bólu, regeneracja po urazach, a nawet cofanie się objawów przewlekłych chorób. Niektóre osoby relacjonują „powrót starych urazów” – jednak nie w formie nawrotu choroby, lecz jako element oczyszczania i ostatecznego „zamykania” dawnych procesów zapalnych.

Co ciekawe, w systemie gromadzone są próbki

„odessanych” informacji – a więc energetycznych pozostałości po chorobach. Zdaniem konstruktorów, ich struktura różni się w zależności od rodzaju nowotworu, a podobne typy schorzeń generują zbliżone pozostałości – niezależnie od osoby czy lokalizacji urządzenia. To wstęp do możliwego rozwoju zupełnie nowej metody identyfikacji chorób, opartej na analizie informacyjnej „wydalin energetycznych”.

Polski trop w globalnym nurcie

IERS nie jest jedynym systemem tego typu na świecie, ale należy do nielicznych realnie dostępnych. Jak podaje dokumentacja, systemy

informacyjno-energetyczne istnieją także w Rosji, Chinach i USA, jednak ich dostępność jest ograniczona do elitarnych ośrodków badawczych lub klientów o wyjątkowo zasobnych portfelach. Koszt jednej procedury w Chinach może sięgać nawet 5 mln dolarów, zaś tzw. systemy żyroskopowe w Niemczech i USA, wykorzystywane przy terapii nowotworów mózgu, kosztują ponad 120 mln euro.

Na tym tle polski projekt IERS jawi się jako wyjątkowo przystępna i demokratyczna alternatywa, nie ustępująca jednak skalą oddziaływania czy złożonością technologiczną. Twórcy systemu

– zamiast zamykać go w elitarnych kręgach – postawili na współpracę z naturoterapeutami i świadomymi użytkownikami, którzy gotowi są brać czynny udział w procesie zdrowienia.

Nauka przyszłości

Czy IERS to technologia przyszłości? A może przyszłość właśnie nadeszła? Zgodnie z wynikami pomiarów rezonansu kwantowego, osoby korzystające regularnie z systemu przez okres dwóch lat notują redukcję liczby

wskaźników „w strefie zagrożenia” z około 35–40 do mniej niż 10, przy średniej poprawie w 112 z 247 parametrów funkcjonalnych organizmu. Co więcej – nie odnotowano żadnych przypadków pogorszenia stanu zdrowia w związku z terapią.

Technologia IERS przypomina nam o czymś, co medycyna dawno porzuciła – że człowiek to nie tylko biologia, ale także informacja i energia. Że choroba nie zawsze oznacza uszkodzenie

struktury, ale często jest skutkiem chaosu komunikacyjnego. A że porządek – jeśli tylko przywrócony odpowiednim językiem – może działać więcej niż niejedna tabletka.

Opr. Jolanta Czudak

Kontakt do konstruktora:
Sławomir Dytkowski
+48 604 545 160

Więcej na : <https://liderzyinnowacyjnosci.com/>

Algorytmy pod lupą – konferencja o sztucznej inteligencji

Światowy Dzień Telekomunikacji i Społeczeństwa Informacyjnego (ŚDTiSI) obchodzimy w Polsce po raz 19. Punktem kulminacyjnym tegorocznych obchodów była konferencja, która

odbyła się 14 maja w Sali Kolumnowej Sejmu. Wydarzenie, zorganizowane przez Polskie Towarzystwo Informatyczne (PTI), Stowarzyszenie Elektryków Polskich (SEP) oraz Federację Stowarzyszeń Naukowo-

Technicznych NOT (FSNT-NOT), przyciągnęło przedstawicieli świata nauki, administracji publicznej, biznesu, a także licznych ekspertów i praktyków nowych technologii.

Honorowy patronat nad





obchodami objęli marszałkowie obu izb parlamentu – Małgorzata Kidawa-Błońska i Szymon Hołownia – co dobitnie świadczy o randze wydarzenia.

Sztuczna inteligencja w centrum uwagi

Choć tegoroczne hasło zaproponowane przez Międzynarodowy Związek Telekomunikacyjny (ITU) – „Równość płci w transformacji cyfrowej” – stanowiło ważny punkt odniesienia, to jednak organizatorzy w Polsce postawili na kontynuację i rozwinięcie tematu, który ich zdaniem wymaga szczególnej refleksji: zastosowań sztucznej inteligencji. Jak podkreślali prezesi PTI i SEP, konferencja była nie tylko okazją do wymiany poglądów, ale miała też pełnić funkcję inspiracyjną i edukacyjną – zwłaszcza dla młodego pokolenia, które niekiedy

zbyt łatwo ulega złudzeniu, że AI zastąpi ludzką inteligencję w każdej dziedzinie.

Sztuczna inteligencja w medycynie

Jednym z najważniejszych punktów programu była sesja poświęcona zastosowaniom AI w medycynie. Eksperti przedstawili innowacyjne rozwiązania w zakresie diagnostyki, personalizacji terapii oraz analityki danych medycznych. Omówiono algorytmy już dziś stosowane w praktyce klinicznej, a także kwestie etyczne i regulacyjne. Prezentacje udowodniły, że sztuczna inteligencja może nie tylko wspomagać lekarzy, ale w wielu przypadkach realnie ratować życie.

Cyberbezpieczeństwo na ostrzu noża

Nie zabrakło również sesji poświęconej zagrożeniom w sieci. Uczestnicy debato-

wali o coraz bardziej wyrafinowanych formach cyberataków i roli AI w ich przeciwdziałaniu. Zwrócono uwagę, że choć technologia może nas chronić, równie często staje się narzędziem w rękach cyberprzestępców. Wśród poruszonych zagadnień znalazły się także deepfake’i, dezinformacja oraz manipulacja wyborcza z użyciem algorytmów – problemy, które już dziś mają wpływ na stabilność państw i bezpieczeństwo obywateli.

Przełomowe technologie i startupy

W trakcie kolejnych paneli dyskutowano o wpływie innowacji ICT na rozwój gospodarczy. Pojawiły się tematy takie jak Big Data, chmura obliczeniowa, automatyzacja procesów czy zaawansowana analityka. Uczestnicy analizowali wzajemne zależności między tymi technologiami



oraz ich rolę w ramach tzw. czwartej rewolucji przemysłowej, której teoretyczną podstawę stanowią idee Klausa Schwaba.

Nie zabrakło również miejsca dla polskich startupów. W specjalnej „Sesji Młodzieżowej” zaprezentowano projekty młodych innowatorów, które – jak podkreślali organizatorzy – mogą realnie zwiększyć suwerenność technologiczną kraju. Był to wyraźny sygnał, że Polska nie zamierza być jedynie odbiorcą nowych technologii, ale aktywnie uczestniczyć w ich tworzeniu.

Edukacja cyfrowa i etyczny wymiar technologii

Wielokrotnie powracał także temat edukacji cyfrowej. Prezes PTI, Wiesław Paluszyński, podkreślał, że nowoczesne technologie wymagają równie nowoczesnej odpowiedzialności. „Musimy

przestać być biernymi konsumentami technologii. Człowiek powinien zadawać pytania, nie tylko przyjmować odpowiedzi generowane przez algorytmy” – mówił. Zwrócił uwagę, że edukacja cyfrowa musi obejmować wszystkie grupy wiekowe, od przedszkola po seniorów, i uwzględniać zarówno kompetencje techniczne, jak i etyczne aspekty funkcjonowania w społeczeństwie informacyjnym.

Kuluary i Gala

Jak przystało na wydarzenie o randze krajowej, konferencja miała również swój wymiar kuluarowy – uczestnicy mogli nie tylko wysłuchać debat, ale też nawiązać kontakty i wymienić się doświadczeniami. Kulminacją obchodów była wieczorna Gala w Warszawskim Domu Technika, podczas której wręczono nagrody w konkur-

sie na najlepszą książkę informatyczną roku. Zgodnie z tradycją, wśród gości znaleźli się przedstawiciele najwyższych władz państwowych, liderzy organizacji pozarządowych, świata nauki i przemysłu.

Technologie w służbie społeczeństwa

Konferencja w Sejmie była czymś więcej niż tylko akademicką dyskusją – była apelem o rozsądek, odpowiedzialność i refleksję. ŚDTiSI przypomina nam, że technologia to nie cel sam w sobie, lecz narzędzie, które – odpowiednio użyte – może służyć dobru wspólnemu. Warunkiem jest jedno: człowiek musi pozostać w centrum cyfrowej rewolucji.

Jolanta Czudak

Więcej na : <https://liderzyinnowacyjnosci.com/>

Większy wybór na liście zielonych urządzeń i materiałów

Nowy regulamin listy zielonych urządzeń i materiałów (ZUM) zwiększy dostępność urządzeń grzewczych w programie Czyste Powietrze. Zmiany dotyczące urządzeń grzewczych ograniczają bariery administracyjne oraz gwarantują wysoką jakość wsparcia dla beneficjentów programu.

Zmiany w regulaminie listy ZUM zostały wypracowane przez Ministerstwo Klimatu i Środowiska we współpracy z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Instytutem Ochrony Środowiska-Państwowym Instytutem Badawczym oraz organizacjami

branżowymi producentów urządzeń grzewczych.

Nowy regulamin zacznie obowiązywać 29 kwietnia 2025 r.

W trakcie uzgodnień są kolejne planowane zmiany dotyczące dofinansowania w programie Czyste Powietrze tylko urządzeń grzewczych wyprodukowanych na terenie Unii Europejskiej.

Ułatwiamy wpisanie na listę ZUM trzech kategorii pomp ciepła: pomp powietrze/powietrze, gruntowych oraz do ciepłej wody użytkowej.

W przypadku tych pomp możliwy będzie wpis na listę ZUM na podstawie uznanych europejskich znaków jakości:

HP Keymark, EHPA-Q, Eurovent. Poprawi to dostępność urządzeń na liście dla odbiorców końcowych. Obecnie na liście ZUM w tych trzech kategoriach łącznie wpisano tylko 122 urządzenia.

Obowiązek badań laboratoryjnych pozostaje i pozostanie w długim terminie bez zmian dla najpopularniejszych pomp powietrze/woda. Aktualnie na liście ZUM jest ich ponad 1400. Wprowadzamy uproszczone wymagania dotyczące badań laboratoryjnych. W przypadku badań laboratoryjnych pomp ciepła wymagamy, by były one zrobione w warunkach pracy, gdy pompa pod-



grzewa wodę do 55 st. C. Nie wymagamy natomiast dodatkowych badań dla podgrzewania wody do 35 st. C. Dzięki temu zapewniamy zgodność produktów z wymaganiami programu Czyste Powietrze w zakresie klas energetycznych pomp ciepła i chronimy beneficjentów, zmniejszając jednocześnie zakres badań laboratoryjnych. Spowoduje to obniżenie kosztów i ułatwi proces wpisu na listę ZUM dla producentów.

Konieczna będzie weryfikacja urządzenia w bazie EPREL. Każde urządzenie zgłaszane na listę ZUM bę-

dzie musiało być zarejestrowane w europejskiej bazie EPREL (Europejski rejestr etykiet energetycznych). Zgłaszający będzie zobowiązany do podania numeru i linku do EPREL. Wszystkie urządzenia, które już są na liście ZUM będą do 15 grudnia 2025 sukcesywnie weryfikowane pod kątem obecności w bazie EPREL. Wymóg ten nie dotyczy urządzeń, które nie podlegają etykietowaniu.

Wyprodukowane w UE

Kolejne zmiany regulaminu Listy ZUM będą miały na celu objęcie dofinansowaniem tylko urządzenia grzew-

cze wyprodukowane w Unii Europejskiej. Będzie to realizacja aktu UE w sprawie przemysłu neutralnego emisyjnie. Zmiana poprawi również bezpieczeństwo łańcuchów dostaw. Obecnie trwają konsultacje z przedstawicielami branży nad definicją zagadnienia „produkcji w UE”, w tym m.in. wymaganych dokumentów, które potwierdzać będą ten warunek.

Redaktor

Więcej na : <https://liderzyinnowacyjnosci.com/>

Mamy wybór między przyszłością Polski a jej erozją

Zanim wrzucisz głos do urny – zapytaj siebie, czy to nie Rosja trzyma za długopis. Czy jesteś gotów oddać losy Polski komuś, o kim prawie nic nie wiesz? Jasnowidz Kamil – człowiek, którego nazywają „prorokiem czasu wojny” – nie rzuca słów na wiatr. Przewiduje nie tylko nadciągającą konfrontację z Rosją, ale i skutki błędnych wyborów 1 czerwca. Ostrzega: ten głos to nie deklaracja partyjna. To decyzja, kto stanie na czele Polski w chwili próby. A czasu na refleksję już nie ma – jest tylko chwila na odwagę

i właściwą decyzję.

W swojej ostatniej wizji ujawnia ukryte intencje kandydatów na prezydenta, wskazuje, kto gwarantuje bezpieczeństwo kraju w obliczu zagrożenia rosyjskiego, i przypomina Polakom o tym, co najważniejsze: o konieczności zadania sobie kilku fundamentalnych pytań, zanim stanie się przy urnie.

Jasnowidz Kamil nie zostawia złudzeń: zbliża się czas przesilenia

Wojna – nie tylko ta militarna, ale także wewnętrzna, duchowa, polityczna – wisi w powietrzu. „Jestem jasnowidzem czasów przedwojennych”, mówi bez cienia wa-

hania. W jego oczach wybór 1 czerwca nie jest tylko decyzją polityczną. To wybór między przyszłością Polski a jej erozją.

W ocenie Kamila, tylko Rafał Trzaskowski daje gwarancję mniejszych szkód i większej przewidywalności. „Nie jest idealny”, zastrzega jasnowidz, „ale nie zawiedzie Polski w czasie wojny”. Trzaskowski, wedle jego wizji, byłby prezydentem działającym, bliskim ludziom, poruszającym się po Europie i gotowym na szybkie decyzje w sytuacjach kryzysowych. Obawia się zamachów, rozumie wagę bezpieczeństwa, a w razie rosyjskiej agresji –



nie zawahałby się stanąć na czele narodu.

Karol Nawrocki – niesiony przez innych czy rozgrywający?

Postać Karola Nawrockiego jawi się w wizji Kamila jako bardziej złożona i – co istotne – mniej samodzielna. „Nie wszedł w kampanię z myślą, że wygra. Został postawiony. Niesiony przez innych”, mówi jasnowidz. Kamil wskazuje, że to nie Nawrocki był autorem swojej kandydatury – został namaszczony, wypromowany, wrzucony na tor wyścigu przez środowiska polityczne bliskie PiS.

Ale potem coś pękło. „On nie lubi Kaczyńskiego. Chce mu się odgryźć za poniżenie, którego od niego doznał w kluczowym momencie kam-

panii”, twierdzi Kamil, sugerując, że prezydentura Nawrockiego byłaby próbą wybitcia się na niezależność. Mimo że kandydat będzie musiał „wpuścić” do gabinetu trzy osoby z PiS, w tym Mariusza Błaszczaka na szefa BBN, jego rzeczywisty plan zakładałby próbę uniezależnienia się, a nawet rozbicia Konfederacji przez forowanie Krzysztofa Bosaka i osłabianie Mentzena za to, że go ośmieszył podczas spektakularnej rozmowy. Nawrocki jest pamiętliwy i sprytny, dlatego może zaskoczyć także... swoich promotorów.

Trzaskowski – europejski strażnik w czasach niepokoju

Trzaskowski – w wizji Kamila – to człowiek niepewny wyniku, ale gotów na

każde wyzwanie. Nie ciągnie go do pałacu, nie lubi zamknięcia – byłby prezydentem mobilnym, aktywnym, może nawet nieprzewidywalnym w dobrym sensie. Kamil widzi go jako lidera, który zna kulisy zagranicznej gry. Ma wsparcie „wysokich” sił – elit międzynarodowych, „ludzi bez twarzy w srebrnych koszulach”, jak mówi wizjoner.

Plan Trzaskowskiego? Zabezpieczenie Polski, szczególnie stolicy, kontynuacja europejskiego kursu, aktywna współpraca z zagranicą. W przypadku wybuchu wojny z Rosją – jak przewiduje Kamil – Trzaskowski zareagowałby natychmiastowo, z pełną determinacją. Nie ukrywa też swojego strachu – boi się zamachu, boi się o kraj, ale nie

ucieka od odpowiedzialności.

Ostatni moment na pytania i refleksję

Jasnowidz Kamil apeluje o jedno: refleksję przed 1 czerwca. Zadaje Polakom pytania, które powinny wybrzmieć w ciszy przedwyborczej, mocniej niż spoty, slogany i memy:

Czy wiem naprawdę, kto stoi za moim kandydatem? Czy znam przeszłość kandydata, czy tylko jego slogan? Czy głosuję z rozsądku, czy z przyzwyczajenia? Czy mój wybór buduje wspólnotę, czy ją rozsadza? Czy wiem, kto go finansuje, wspiera, inspirowuje? Czy mój kandydat jest zależny od lidera partyjnego?

Czy jestem gotów ponieść

konsekwencje tego wyboru? Czy czuję w nim odwagę czy tylko grę pod publiczność? Czy jego słowa są bardziej o Polsce, czy bardziej o zemście? Czy jego ręka podpisze ustawy dla ludzi – czy dla klik i układów?

Czy rozumiem, co oznacza prezydentura w czasie wojny? Czy mój kandydat ma realny plan na wypadek wojny? Czy zależy mi na Polsce silnej, czy tylko na Polsce mojej opcji? Czy jestem gotów zaakceptować prawdę, nawet jeśli mi nie pasuje? Czy rozumiem, że głos oddany z nieświadomości – to głos oddany w ciemno?

Wizja jasnowidza Kamila nie jest wyborczym manifestem

To apel sumienia. Mówi wprost: wybory 1 czerwca zdecydują nie tylko o tym, kto zamieszka w pałacu przy Krakowskim Przedmieściu, ale kto poprowadzi Polskę w najtrudniejszych być może czasach od 1939 roku. Prorok wojny nie daje nam gotowych odpowiedzi, ale właśnie daje pytania, które musimy zadać sobie sami.

I ostrzeżenie: „Gdy społeczeństwo chwieje się jak pijany, nie czas na show. Czas na odpowiedzialność, aby nie była dla Polski zbyt bolesna

Jolanta Czudak

Więcej na : <https://liderzyinnowacyjnosci.com/>

W czasach przedwojennych nie wolno eksperymentować – prezydent musi być znany, sprawdzony i autentyczny

W czasach przedwojennych nie ma miejsca na polityczne eksperymenty, na stawianie na niewiadome. Słowa Lecha Kaczyńskiego „Dziś Gruzja, jutro Ukraina, pojutrze państwa bałtyckie, a później może i Polska” nabierają coraz bardziej realnego znaczenia.

Gdy granice płoną, rosyjskie okręty snują się po Bałtyku, a NATO nie rozluźnia pasa bezpieczeństwa ani na moment – Polska potrzebuje prezydenta jak nigdy wcześniej: pewnego, doświadczonego, przewidywalnego. A nie kogoś, o kim nie wiemy nawet, kim naprawdę jest. I dlatego Karol Na-

wrocki NIE MOŻE być prezydentem Rzeczypospolitej.

Kim jest Karol Nawrocki?

I to jest właśnie najważniejsze pytanie. Bo odpowiedź brzmi: nie wiadomo. Do niedawna nikt o nim nie słyszał, a teraz ma być głową państwa w czasach, gdy powagę sytuacji czuć w powietrzu jak zapach nawałnicy?

Ten człowiek, który – jak się okazuje – ma za sobą epizody rodem z kryminału, nie tylko sutenerskie, ale także związki z gangami stadionowymi i przeszłość bardziej przystającą do filmów Vegi niż do kancelarii prezydenta? Nawrocki brał udział w nielegalnych walkach. Jako dorosły człowiek, nie

zbuntowany nastolatek. Dla wielu Polaków to wystarczający powód, by go skreślić. Ale dla obozu władzy to „twardy facet”. Cóż, twardość, która kończy się na nikotynowej szaszetce wciśniętej pod język na oczach całej Polski, jest raczej farsą niż siłą. Ta relacja obiegła cały świat, który jest wstrząśnięty jego zachowaniem.

Wizerunek budowany na do-palaczach?

Niepokojące są gesty – widoczne nie tylko podczas debaty kandydatów na prezydenta – które budzą skojarzenia z zażywaniem substancji psychoaktywnych. Nieważne, co naprawdę Nawrocki „wkładał” pod język: czy była to guma, sa-



szetka, czy coś innego. Istotne jest, że prezydent nie może być człowiekiem, który nie wytrzymuje 40 minut bez tego „czegoś”. Jeśli dziś potrzebuje wspomagaczy na debatę, to co będzie potrzebował jutro w sytuacji kryzysu międzynarodowego czy wojny?

Autentyczność kontra aktorstwo

Obserwując jego kampanię, trudno oprzeć się wrażeniu, że Nawrocki gra rolę, której się dopiero uczy. Jeszcze niedawno mówił jak człowiek, który nie przyszedł z żadnej szkoły politycznej. Teraz? Każde słowo jak z kartki, każdy gest wyćwiczony. To nie jest prezydent – to produkt marketingowy. Czy Polska, kraj dumny, doświadczony i waleczny, zasługuje na prezydenta będącego pionkiem w cudzych rękach? Zachodzi też zasadnicze pytanie, skąd wziął miliony na swoją kampanię wyborczą, skoro nie stoi za nim oficjalnie żadne zaplecze polityczne? Gdyby został prezydentem musiałby się mocodawcom zrewanżować, a to jest bardzo groźny proceder.

Po drugiej stronie jest sprawdzony konkurent

To Rafał Trzaskowski – człowiek, którego można nie lubić, można się z nim nie zgadzać, ale nie można mu odmówić doświadczenia. Poseł, eurodeputowany, minister, prezydent stolicy. Mówi językami, zna kulisy światowej polityki, potrafi wyjść do ludzi – nie tylko do własnego elektoratu. Jest rozpoznawalny i szanowany na arenie międzynarodowej. I najważniejsze – jest sprawdzony.

Trzaskowski, choć nie idealny, nie musi niczego udawać. Przeszedł swoją drogę, zna wagę urzędu i nie potrzebuje instrukcji obsługi Polski. A to oznacza jedno: nie będzie się uczył nas wszystkich po drodze.

Polska nie może być samotną wyspą

W przededniu możliwej wojny, w rzeczywistości, w której Polska jest potencjalnym celem, nie możemy pozwolić sobie na błędy. Potrzebujemy kogoś, kto nie musi zdobywać szacunku w NATO, bo już go ma. Kogoś, kto nie potrzebuje protez do bycia silnym, bo ma

siłę w sobie. Kogoś, kto nie wywołuje pytań o to, co wciągał na wizji i z kim bił się na stadionie 20 lat temu, ani udowadniać, że nie był stręczycielem.

Eksperyment? Może w laboratorium, nie w Belwederze

Karol Nawrocki to eksperyment. I to taki, który nie przeszedł badań klinicznych. W czasach pokoju – może byśmy machnęli ręką. Ale dziś? Dziś nie ma miejsca na hazard z przyszłością Rzeczypospolitej. Nie wybieramy wodzireja na piknik, tylko dowódcę w czasie nadciągającej burzy.

Nie wybieramy figuranta na czas, gdy trzeba będzie walczyć o nasze bezpieczeństwo. Prezydent musi być człowiekiem, który zna ciężar słów i decyzji – nie kimś, kto dopiero uczy się, jak trzymać długopis.

Jolanta Czudak

Więcej na : <https://liderzyinnowacyjnosci.com/>